przegląd wschodni

rok IV. Nr. 8

polityka państwowa czy polityka klasowa • rozwój przemysłu ciężkiego w z. s. r. r. • kampania hodowlana w sowietach • politechnizacja szkoły sowieckiej • spółdzielczość mieszkaniowa w sowietach • tadżykistan • nafta w z. s. r. r. • prawa majątkowe obywatela sowieckiego • moskwa—portem pięciu mórz • VII zjazd sowietów • budżet • nowy statut kołchozów • cztery filmy •

miesięcznik poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej i stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa
marzec 1935

Cena 1 złoty

ADAM F. AUGUSTYNOWICZ

Cztery filmy

(przez objektyw subjektywizmu)

Trzeba było napisać recenzje o dwu polskich filmach z Dymszą w roli głównej. Dymsza jeset świetnym aktorem, wobec czego szedłem na premjerę z radością. Zdawało mi się, że będę się radował. Było inaczej.

Właściwie — nie jestem wcale sprawozdawcą. Każda bowiem pisana recenzja, już od dość dawna, mniej-więcej dwadzieścia lat, jest wyrazem mych osobistych przeżyć jako reżysera (kiedyś kandydata), wobec czego w olbrzymiej większości są to przeżycia prawdziwie bolesne. Gdy bowiem widzę film na ekranie, patrzę nań nie od strony widza, ale od strony fachowca. Widzę całą podszewkę roboty, wszystkie ściegi i szwy. Widzę jak jest, widzę jak mogło i właśnie jak powinno być.

Kiedy zaś pisać mam o polskiej produkcji — palce jakoś dziwnie odmawiają mi posłuszeństwa i białe plamki klawiszy uciekają z pod oczu. Bo chociaż dość pobłażliwie odnoszę się zawsze do polskich filmów, czasem brakowało cierpliwości. Czasem jednak bywało naprawdę miło, jak np. na „Młodym Lesie", mimo, że uważny obserwator, zaznajomiony z fakturą produkcji filmów znalazłby kilka zastrzeżeń.

Cztery filmy — czterech narodów...
A B C miłości... po polsku,
Świat idzie naprzód... po amerykańsku,
ZUZU ...po francusku,
Nowi Ludzie... po sowiecku.

Oto piękna kolekcja obrazów, których dnem, istotą, tu i ówdzie jedyną racją istnienia była miłość.

Któż z nas wie wiele o tem zagadnieniu? Któż może bez pychy rzec, że umie odpowiedzieć na pytanie, czem jest stosunek dwojga osób... w relacji do dnia dzisiejszego?... Tak oto wkraczamy w wielkie słowo BŁAHOŚĆ.

Kiedy nędza stuka kościstym palcem do drzwi, kiedy dzieci krzyczą: chleba... a znikąd nie można go dostać, skoro choroba pocznie gnębić — miłość staje się pustym, martwym, nieważnym dźwiękiem.

Gdy przez świat przewala się olbrzymia chmura bezzensu i ciągle nadsłuchujemy czy nie nadbiega lawina zmian... zmian błogosławionych i zbawczych, czy też miażdżących na miazgę i wytrącających resztę zdrowego sensu z ginącego świata — małe, drobne, śliczne i rzewne, czy ponure i Werterowskie słówko — łagodnie zdycha.

Czy zdechło?... O, nie. Przecież nie mamy znów tak wiele sposobów uciszania dziwnych głodów metafizicznych, przecież nie mamy znów takiej obfitości uzasadnień i potrzeby życia, przecież...

Wola i uczucia, charakter i impulsy, patrjotyzm i erotyzm, miłość wszechświata i ukochanie szarej ziemi własnej, okoliczności i fatum, cudza pięść i więzy społeczne, los Edypa i Lenina — to próby, szukania.

* * *

Powiedzmy odrazu: Błaha, nieważna jest miłość Dymszy. Nie wzrusza nas. Nie chłoniemy jej. Nie rozumiemy Bogdy.

Niemiłą, fałszywą nutą brzmi miłość w filmie amerykańskim, zakłamanym, pozującym na głębię, pruderyjno - perfumowanym problemacie łóżka. Wychodzimy zmęczeni i zgorzkniali.

Józefina Backer wypieka się w ogniu miłości na wielką artystkę. Napełnia nas lekką melancholją i drobnym żalem. Już jest lepiej, ale...

Dobrze jest dopiero w filmie sowieckim.

Jest to jedyny obraz, w tej chwili idący na ekranach stolicy, po którym wychodzi się z kina tak właśnie radośnie podnieconym. Nieporównany realizm najwyższej klasy gry, cudowne, rozśpiewane zdjęcia, bezbłędna, czujna, wnikliwa, twórcza reżyserja (genjalne przejścia dźwięko - psychologiczne) i... (jak powiedział jeden ksiądz protestancki) chrystusowość koncepcji.

Może nie jestem pewien, czy ksiądz ma rację. Wiem jednak napewno, że suma energji twórczej, jaką dał mi ten film — przerosła wiele innych, razem wziętych.

Albowiem jest on nie tylko piosenką miłosną. Wchodzi on w życie, krając je w poprzek, pokazując obie strony, śmiało, wyraźnie, poruszając właśnie sprężyny w naszych wnętrzach, które mocniej i dłużej pracują, niźli złechtany sentyment.

Po tym filmie — jasno się robi na duszy.

Numer niniejszy uległ opóźnieniu naskutek przejściowych trudności technicznych. Następne numery będą ukazywały się z początkiem miesiąca. Prenumeratę liczymy według ilości numerów zapłaconych, nie zaś według okresów kalendarzowych.

REDAKCJA

przegląd wschodni

miesięcznik, poświęcony badaniu rzeczywistości sowieckiej oraz stosunków wzajemnych POLSKI i ZSRR

warszawa, jerozolimska 31, tel. 9 87 01 — PKO 28 699

Polityka państwowa, czy polityka klasowa?

I.

„Jestem Papkin, lew północy...“

Na półkach księgarskich ukazała się niedawno książka *prof. Władysława Studnickiego:* „SYSTEM POLITYCZNY EUROPY A POLSKA“ (Warszawa 1935, str. 324), która wywołała nielada sensację na szerokim świecie — chociaż sensacja ta zagranicą była znacznie większa, niż w jego ojczyźnie. Nie można się temu dziwić. Zagranicą wiadomo przedewszystkiem to, że p. Studnicki — to stary i zasłużony działacz niepodległościowy, a obecnie najskrajniejszy w Polsce germanofil i najżarliwszy sowietożerca. Wiadomo też, że nie jest on bynajmniej odosobniony, gdyż reprezentuje małą, ale bardzo wpływową grupę konserwatywnych ziemian kresowych, związanych licznemi węzłami personalnemi z naszym korpusem dyplomatycznym. W dodatku autor w przedmowie oświadczył dość chełpliwie, że choć doniedawna jego poglądy

> „pozostawały w diametralnej sprzeczności z panującemi niemal bez wyjątku poglądami w Polsce“, —

to jednak obecnie położenie jest inne, a nawet „zmniejszył się znacznie kąt odchylenia“ między jego stanowiskiem i oficjalną polską polityką zagraniczną. Ponieważ zaś w swej książce autor głosi zerwanie wszystkich dotychczasowych paktów i sojuszów, zawarcia zupełnie nowych i rozpoczęcia rewolucyjnej polityki *zaczepnego rewizjonizmu wojennego,* — więc sensacja jest zrozumiała.

My w Polsce wiemy wprawdzie, że wpływ osobisty autora jest bardziej ograniczony. Słyszeliśmy też oficjalne zapewnienia, że polityka zagraniczna Polski nie uległa żadnym rewolucyjnym wstrząsom. Ale pomimo to opinja publiczna w Polsce nie może przejść do porządku nad tego rodzaju wystąpieniami.

Cóż bowiem proponuje autor? Oto Polska powinna przedewszystkiem zawrzeć wojskowe przymierze z Rzeszą Niemiecką, a potem wspólnemi siłami zmienić granicę wszystkich państw w Europie. Na pierwszy ogień ma pójść Związek Sowiecki. Autor oświadcza:

> „Bezpieczeństwo Europy wymaga... dalszej amputacji Rosji na zachodzie, południu i wschodzie. Szczególnie ważne byłoby odcięcie Kaukazu... Ważnem byłoby odłączenie Turkiestanu“ i t. d. (str. 179).

Jak daleko ma sięgać „amputacja“ na zachodzie, autor nie określa, ale oświadcza, że granice Polski muszą sięgać aż tam, —

> „gdzie płynie krew aryjska, niezmieszana z mongolsko - fińską, gdzie katolicyzm był czynnikiem cywilizacyjnym“ (str. 171).

Otóż można uważać, że np. katolicyzm „był“ czynnikiem cywilizacyjnym nawet na Kremlu lub jeszcze dalej. W każdym zaś razie wiadomo, że autor gotów jest sięgnąć po obszary, leżące aż gdzieś nad Kubanią czy pod Kaukazem.

> „Polska mogłaby pójść na eksperyment ukraiński wraz z Niemcami... pod warunkiem, że nowopowstała Ukraina przyjmie na swe tereny 3.000.000 ukraińców z Polski“ (str. 223).

A więc, mamy nietylko zmieniać granicę, ale i zmuszać miljony ludzi do masowego uchodźctwa z ojczyzny.

Ale przy okazji rozbioru ZSRR ma się ponadto załatwić porachunki w całej Europie. Oto np. jaki los ma spotkać dzisiejszego sprzymierzeńca Polski, Francję:

> „System polityki francuskiej ulegnie rozbiciu (str. 119)... Francja może w przyszłości wejść do bloku środkowo - europejskiego... Będzie musiała to uczynić, jeżeli chce uniknąć zmniejszenia terytorjalnego“ (str. 233).

Z innemi państwami autor ceremonjuje się jeszcze mniej. Austrja, rozumie się, przestanie wogóle istnieć i zostanie odda-

na Rzeszy Niemieckiej. Ale nawet i Czechosłowacja ma być, jak to mówią: „poćwiartowana na 3 nierówne połowy":

> „Czechosłowacja... nie może być państwem, sprzymierzonem z Polską, o ile pozostanie w obecnych granicach, o ile nie utraci... Słowaczyzny i Rusi..., o ile nie utraci Cieszyńskiego oraz Czech północnych... Rozbiór, a nawet przepołowienie Czechosłowacji jest rzeczą naturalną" (str. 289).

Również i Rumunja znajdzie się pod kuratelą. Będzie ona „musiała odsunąć się od Francji" (str. 119), Siedmiogrodowi musi nadać autonomję, a być może nawet oddać go Węgrom, ale zato autor zostawia jej Besarabję i może nawet podaruje jej... Odesę. Jeszcze więcej zagraża Jugosławji:

> „Blok środkowo - europejski wolałby iść z Włochami niż z Jugosławją... i może przeobrazić (ją) w dawną Serbję, t. j. państwo, nie mogące przeciwstawić się Włochom" (str. 311).

Sądzimy, że nie warto mnożyć dalej tych cytat, świadczących o zaczepności, zaborczości i wojowniczości autora. Do czegóż jednak sprowadza się jego podstawowa koncepcja? Oto, — rzecz znamienna, — cały ten taki ambitny „program", wszystkie te światowładcze plany *wyrastają z podwójnego strachu:* z wiary w niezwalczoną potęgę wojenną Niemiec i w niezwyciężoną siłę rewolucyjnej ideologji bolszewizmu. Odbiera to jego wywodom siłę przekonywującą i prowadzi do nieuleczalnych sprzeczności wewnętrznych.

II.

P. Studnicki niezmordowanie dowodzi, że dzięki posiadaniu potężnego przemysłu i transportu, dzięki znacznej liczbie ludności i t. d. „potencjał wojenny" w Niemczech jest najwyższym w Europie, a zwłaszcza bez porównania wyższy niż w Polsce. Autor jest przeświadczony, że wskutek ukształtowania swych granic i wskutek geograficznego rozmieszczenia swych ośrodków gospodarczych Polska już dzisiaj nie zdołałaby się obronić przed ewentualną napaścią niemiecką pomimo wszystkich sojuszów międzynarodowych. Lecz, jeżeli Polska jest taka słaba, to zjawia się nieuchronne pytanie, dlaczego Niemcom miałoby zależeć na takim sojuszniku, i dlaczego autor od poczucia tej słabości tak łatwo i lekkomyślnie przeskakuje do nieposkromionej manji wielkości w swych światoburczych planach?

Autor sam rozumie słabość swego stanowiska, więc próbuje podpierać je przeróżnemi argumentami historjozoficznemi, ekonomicznemi, rasowemi i t. d. Oto np. argument „historyczny": sojusz polsko - niemiecki byłby czemś naturalnem, gdyż dawne państwo polskie w ciągu kilkuset lat wogóle nie wojowało z Niemcami. Ale jakąż wartość posiada ta podpórka? Wiadomo przecież, że prawie połowa dzisiejszego państwa niemieckiego, poczynając od Prus Wschodnich i Brandeburgji aż po Saksonję, leży na dawnych obszarach zachodnio - słowiańskich, a więc mniej lub bardziej polskich. Wiadomo, że właściwie przez setki lat królowie i książęta polscy byli lennikami lub hołdownikami cesarzów niemieckich. Wiadomo, że potem państwo polskie omal nie postradało swej samodzielności w walce z jedną tylko grupą feodalizmu niemieckiego, t. j. z Zakonem Krzyżowym. Wiadomo wreszcie, że i przejściowa potęga późniejszej Rzeczypospolitej Szlacheckiej była uwarunkowana głównie feodalnem rozdrobnieniem i rozbiciem ówczesnej Rzeszy.

Nie większą wartość posiadają również argumenty „geopolityczne" i gospodarcze. Prawda, że główne centra życiowe Polski są bliższe takichże centrów w Niemczech niż w ZSRR. Ale czyż nie oznacza to, że właściwie przedmioty ewentualnego sporu z Niemcami miałyby dla Polski największe znaczenie, że nacisk z Zachodu jest z punktu widzenia narodowego i mocarstwowego dla Polski najgroźniejszy? Nawet zdecydowani zwolennicy ekspansji antysowieckiej, propagujący w tym celu ideę sojuszu Polski z przyszłą „Wielką Ukrainą", — stoją właśnie na takiem stanowisku*). Prawdą jest również i to, że Niemcy są krajem wysoko przemysłowym, a Polska — krajem przeważnie rolniczym. Ale czy stąd wynika, że oba państwa tak cudownie „uzupełniają się", jak nam to tłomaczy p. Studnicki, który na tem opiera m. in. swoją koncepcję sojuszu polsko - niemieckiego? Tak mogą myśleć wielcy *agrarjusze* polscy, dla których główną sprawą jest eksport żyta lub wieprzów. Ale tak nie może myśleć *państwo*, którego losy zależą przedewszystkiem od postępów uprzemysłowienia. Jest jasne, że opiewane przez p. Studnickiego „uzupełnienie" jest właśnie jaskrawem *upośledzeniem* Polski i że wszelka petryfikacja tego upośledzenia byłaby zbrodnią wobec przyszłości państwa i narodu.

Ale te wszystkie podpórki historyczne, ekonomiczne i t. p. grają w „systemie" p. Studnickiego stosunkowo podrzędną rolę. Na czem zaś polega *polityczne sedno* jego wywodów? Oto na tem, że nietylko słaba Polska potrzebuje sojuszu z potężną Rze-

---

*) Porównaj taki właśnie rozbiór argumentu „geopolitycznego" przez redaktora „Biuletynu Polsko - Ukraińskiego" w numerze 7 tego pisma z dn. 17 lutego r. b.

szą, ale i Rzesza pomimo swej siły musi zabiegać o przymierze z Polską. Oto:

„rozbiór Austro-Węgier pozbawił Rzeszę... naturalnego sprzymierzeńca. Otóż zadaniem polityki niemieckiej musi być wytworzenie sobie sprzymierzeńca z Polski" (str. 234).

Pomińmy już ten wzgląd, że propozycja zajęcia przez Polskę miejsca dawnej Austrji przy boku niemieckiego Zygfryda jest dla nas mało zaszczytna. Wiadomo, że w przeciwieństwie do swego groźnego, ale wzbudzającego pewien szacunek partnera dawna Austrja, pozszywana z różnych kawałków, zbiurokratyzowana i niedołężna, wzbudzała jeszcze więcej lekceważenia, niż nienawiści. Wiadomo, że właśnie ona zapłaciła też główny rachunek nawet za klęskę swego sojusznika.

Zapytajmy jednak, — na czem to polegałaby rola Polski w nowem stadle? Nasz autor twierdzi, że Polska i Niemcy, „uzupełniwszy się", skupiłyby wokół siebie prośbą lub groźbą wszystkie drobne państewka w Europie Srodkowej, na Bałkanach i nad Bałtykiem i że dopiero ten blok uzyskałby taką potęgę, że mógłby całkiem według woli „urządzać" całe kontynenty. Oczywiście, autor przyznaje wielokrotnie (np. na str. 232 i gdzieindziej), że w bloku tym „Niemcy z natury rzeczy zajęłyby pierwsze miejsce, lecz drugie... należałoby Polsce". Przywódcą, hegemonem byłby niemiecki Zygfryd, Polska zaś — dopiero drugim partnerem. Lecz czyż wobec tego i lwią część korzyści z legendarnych podbojów nie uzyskałby również sam „hegemon"?

Jest jasne, że w nowem świętem cesarstwie niemieckiem pozycja dyplomacji polskiej i jej roszczeń mocarstwowych byłaby bez porównania bardziej skrępowana i upokarzająca, niż w powersalskim „systemie francuskim". Ostatecznie, ten system obecny nie wymagał od Polski żadnych *ofiar*, podczas gdy nasz autor obiecuje nam wprawdzie wiele rzeczy nieuchwytnych, ale zato przygotowuje nas do konieczności ustępstw z tego, co już mamy w garści. Oto np. w sprawie Śląska i przedewszystkiem Pomorza — „Polska może (!?) iść na daleko idące ustępstwa" (str 265), może przyznać Rzeszy nawet częściową eksterytorjalność i t. d. Zresztą, nietylko może, lecz i *powinna:*

„Polska winna uczynić korytarz (!?) wprost niewidocznym, nieodczuwalnym".

Lecz nawet przy takich ustępstwach losy spornych obszarów będą niepewne. Autor uzależnia je od *wielkoduszności Niemiec*, od ich mądrości stanu, od ich dalekowzroczności, perswadując im, że Śląsk lub Pomorze — to dla nich przecież nic wielkiego. Skoro jednak rozbrojona i odosobniona Rzesza uparcie wysuwała rewizję granic, to skądże wiadomo, że znalazłszy się u szczytu potęgi, nie okaże wobec słabszego i odosobnionego partnera cokolwiek chciwości i brutalności? Nie są to, broń Boże, jakieś cechy duszy nordycznej lub zgoła germańskiej. No, ale jeżeli ujawnią się jakieś niespodziewane atawizmy? Albo jeżeli przypadkiem zażąda się *od nas* trochę tej czcigodnej wielkoduszności i dalekowzroczności? Stanowczo, genjalna idea sojuszu polsko - niemieckiego zdradza jeszcze zanadto wiele cech przygodnego natchnienia, a zbyt mało konsekwencji i szczerości wewnętrznej.

III.

Drugiem źródłem natchnień p. Studnickiego jest strach przed niezwalczoną potęgą ideologji bolszewickiej. Już w pierwszych słowach przedmowy daje on wyraz swym obawom przed *społecznym* charakterem problemu rosyjskiego. Powiada on tam, że „Pochłonięcie (Polski) przez Rosję bolszewicką jest możliwe, *gdyby zapanował u nas bolszewizm*", a potem na całej przestrzeni książki wciąż uporczywie powtarza, że:

„Rosja bolszewicka jest państwem, z którem dobre stosunki są niebezpieczniejsze, niż antagonizm... Przyjaźń otwiera drogę wpływom ideowym, natomiast antagonizm... wywołuje niechęć... do sowieckiej ideologji".

Takie oświadczenie można znaleść na początku (np. na str. 11), na końcu (str. 231, 233) książki. Mimowoli narzuca się pytanie: czemu to pokojowe spółżycie *dwóch* odmiennych ustrojów musi koniecznie szkodzić tylko *jednemu* z nich, a zapewniać niewątpliwy tryumf tylko drugiemu? Czyż nie wygląda to na mimowolny i sprzeczny z intencjami autora hołd dla zwalczanego przezeń tak namiętnie bolszewizmu?

A teraz druga uwaga. Wszak w innych rozdziałach nie szczędzi on argumentów, mających udowodnić właśnie nieudolność gospodarczą, właśnie zawodność społeczną i bliskie bankructwo ustroju sowieckiego. Wszak dochodzi on tam do wniosku, że rzekome uprzemysłowienie ZSRR jest tylko tandetą i samochwalstwem, że kolektywizacja rolnictwa prowadzi do ilościowego i jakościowego zubożenia, że nawet położenie panującej klasy — proletarjatu fabrycznego — jest w ZSRR gorsze, niż położenie *bezrobotnych* w Europie Zachodniej, że — krótko mówiąc —

„ustrój sowiecki bardziej sprzeciwia się poglądom i... instynktom olbrzymiej większości ludności Rosji, niż dawny ustrój carski" (str. 191).

Czyż trzeba dowodzić, że między temi dwoma stanowiskami zachodzi rażąca

sprzeczność? Jasne, że mamy tu do czynienia z jakiemiś umyślnemi niedopowiedzeniami, z jakiemiś przesłankami, ukrytemi między wierszami. Czy nie jest to raczej zgóry uprzedzoną i stronniczą propagandą, niż rzetelną analizą, której mielibyśmy prawo spodziewać się tam, gdzie chodzi o kardynalne sprawy bytu państwowego, narodowego i społecznego?

W porównaniu z tem już tylko podrzędne znaczenie ma inny znany chwyt agitacyjny, nie mający nic wspólnego ani z prawdą dziejową, ani z logiką, ani z trzeźwością polityczną, — a mianowicie ustawiczne stawianie znaku równości między obecnym Związkiem Sowieckim i dawną Rosją carską. Z jednej strony widzieliśmy, że autor „systemu" boi się ZSRR nie tyle jako wrogiego *państwa*, co raczej jako nienawistnego mu i wrogiego *ustroju społecznego*. Ta wroga *postawa klasowa*, — to jest najważniejszy argument jego sowietożerstwa, to może najbardziej realistyczna strona całego jego „systemu". Lecz dla potrzeb agitacji doraźnej, w pogoni za argumentami „popularnemi", ustawicznie przeczy on sam tej socjalno-politycznej *odrębności i swoistości* państwa sowieckiego, sięgając do znanej mistyki pseudo-historycznej, lubującej się w utożsamianiu „białego i czerwonego caratu", w przedstawianiu ZSRR, jako spadkobiercy zaborczości carskiej i t. d.

Ale najważniejsza ze wszystkich sprzeczności wewnętrznych występuje tam, gdzie sprawa dochodzi do *praktycznych konsekwencyj* sowietożerstwa, do znamienitych „amputacyj", a więc do rewizjonizmu i interwencjonizmu wojennego. Z jednej bowiem strony p. Studnicki próbuje postawić zarzut, że to niby:

> „ze wszystkich państw świata Rosja sowiecka jest państwem najbardziej dążącem do wojen (str. 192).

Ale to twierdzenie pozostaje tylko odosobnionem i raczej gołosłownem oskarżeniem. Natomiast autor sam nietylko głosi jeneralną rewizję wszystkich granic, lecz nawet wprost wzywa do rozpętania burzy wojennej. Stosunkowo jeszcze najłagodniejszym przejawem tej gorączki wojennej jest zapał, z jakim wzywa on Japonję do agresji na ZSRR (Japonja nie może się ograniczyć do obrony biernej, lecz musi iść do ofensywy" — str. 201), dowodząc przytem, że

> „zwycięstwo (nad ZSRR) w przyszłej wojnie japońskiej jest warunkiem utrwalenia naszego bytu" (str. 203).

Natomiast o wiele poważniejsze znaczenie ma fakt, że autor zgóry zapewnia armji japońskiej pomoc polsko - niemiecką:

> „Z granic polsko - rosyjskich znacznie łatwiej atakować ważne centra Rosji: Petersburg, Kijów, Moskwę, niż z granic... japońsko - rosyjskich... Lecz czy Polska... może się ważyć na ryzyko udziału w wojnie rosyjsko - japońskiej, Może — pod jednym tylko warunkiem: jeżeli będzie w przymierzu ze swym sąsiadem, z Niemcami, jeżeli będzie korzystała z pomocy eskadry lotniczej niemieckiej i niemieckich oddziałów, uzbrojonych w czołgi i broń zmechanizowaną" (str. 203).

Proszę zauważyć: nie mówi się tu już o jakimś sojuszu *obronnym* polsko - niemieckim czy polsko - japońskim. Zapowiada się pomoc zbrojną i interwencję wojenną na wypadek napaści japońskiej, do której się zresztą Japonję usilnie zachęca. Propaguje się więc ideę niesprowokowanej zaborczości, przyczem właśnie ta zaborczość ma być dopiero koniecznym „warunkiem utrwalenia naszego bytu". Dopiero tutaj więc przekonaliśmy się, co oznaczały wszystkie poprzednie niedomówienia i napomknienia. Ale zarazem dopiero teraz rozumiemy, w jaką to potworną awanturę wciąga nas z zimną krwią namiętne sowietożerstwo autora „systemu" i jakiego to żeru dostarcza on wrogiej Polsce propagandzie na całym świecie.

Nieukrywana wojowniczość p. Studnickiego kieruje się nietylko przeciw państwu, do którego żywi on *nienawiść klasową*.

Oświadcza on wyraźnie:

> „Związek Łotwy, Litwy, Estonji z Rosją... zagrażałby Polsce... Polska nie powinna do tego dopuścić, chociażby należało z tego powodu wystąpić orężnie" (str. 217).

Jak widzimy, niedopowiedzianą istotą tego programu jest ta podstawowa myśl, że polityka zagraniczna *państwa* polskiego powinna być wyłącznie narzędziem zapamiętałej nienawiści *klasowej* do innego ustroju społeczno - gospodarczego. Aby obronić tę tezę, autor kusi nas, jak djabeł Chrystusa, obrazem panowania nad całym światem. Lecz ukryty i jakże cierpki sens tej djabelskiej pokusy, polega poprostu na tem, że w służbie starego ustroju społecznego i dla ratowania zagrożonych przywilejów klasowych Polska powinna pójść na najbardziej złowrogie dla niej awantury, pozrywać wszelkie związki i umowy, zabezpieczające dotąd jej pozycję międzynarodową, i zdać się na łaskę i niełaskę Niemiec, t. j. najbardziej egoistycznego i najbardziej zachłannego ze swych sąsiadów — w tej tylko nadziei, że wzamian za to wykroi i dla siebie jakiś kawałek z przysłowiowej skóry na niedźwiedziu, która już spłatała tyle figlów tylu niefortunnym myśliwym.

Rozwój przemysłu ciężkiego w Z. S. R. R.

Nie było bodaj ani jednego zjazdu Sowietów, któryby się nie postarał upamiętnić jakąś przełomową uchwałą, mogącą zaważyć na całym dalszym rozwoju gospodarczym i kulturalnym kraju. Wystarczy przypomnieć takie podstawowe fakty, jak wprowadzenie NEP'u, proklamowanie 7-godzinnego dnia pracy, wysunięcie magicznego „planu pięcioletniego", zapoczątkowanie masowej kolektywizacji rolnictwa itd., aby mieć przed oczyma najważniejsze etapy polityki gospodarczej i społecznej Związku Sowieckiego. Związane są one z poszczególnemi zjazdami rządzącej partji komunistycznej i ustawodawczemi sesjami Zjazdów Rad. Również i ostatni VII Wszechzwiązkowy Zjazd nie ominął tej tradycji. Tym razem kolejną, przełomową uchwałę stanowi niewątpliwie postanowienie zmiany konstytucji, ale ta zmiana ustrojowa została umożliwiona przez dokonanie uprzednio przemiany całej gospodarczej i społecznej struktury kraju, zawdzięczanej olbrzymiemu postępowi urzemysłowienia ZSRR, uwarunkowanemu przez rozwój **środków produkcji.**

Nasuwa się więc z całą mocą wniosek, iż uchwała o zmianie konstytucji stanowi u k o r o n o w a n i e procesu przekształceń ekonomiki Sowietów, którym towarzyszą nieodłącznie przeobrażenia s o c j a l n e, jak olbrzymi wzrost ilości robotników w przemyśle i na roli (w sowchozach), zapanowanie na wsi chłopskich żywiołów kolektywistycznych, będących sojusznikiem proletarjatu fabrycznego w dziele budownictwa socjalizmu, a to wskutek utrwalenia przewagi gospodarstw artelowych (kołchozów), umożliwionej przez maszynizację pracy w rolnictwie, więc przez rozwój „ciężkiego" przemysłu maszynowego i pokrewnych.

Dlatego też właściwym „punktem ciężkości" obrad zjazdowych był referat komisarza Ordżonikidze o stanie „ciężkiego przemysłu", t. j. niejako o żelazobetonowej podbudowie nowej konstytucji.

Liczby i informacje podane przez referenta mają dzisiaj szczególnie ważne znaczenie, gdyż okres sprawozdawczy między VI i VII zjazdami obejmuje ostatnie lata pierwszego i pierwsze lata drugiego planu pięcioletniego, stanowiąc wymowny sprawdzian wyników tych gigantycznych planów.

Istotę polityki gospodarczej tego okresu referent scharakteryzował nawet nie własnemi słowami, lecz znamienną cytatą z przemówienia Stalina na konferencji z przedstawicielami hutnictwa w grudniu r. ub. Stalin stwierdził wówczas, że podstawową trudnością akcji uprzemysłowienia był brak wyszkolonych kadr technicznych i robotniczych. Były więc do wyboru dwie drogi: albo najpierw wykształcić te kadry, a więc odłożyć dzieło przebudowy, albo rozpocząć je odrazu, choćby narazie kosztem jakości produkcji, a temsamem szybkiego zużywania i psucia maszyn etc. Otóż władze sowieckie z całą świadomością obrały tę drugą drogę, a S. Ordżonikidze z dumą mógł stwierdzić, że doświadczenie potwierdziło słuszność tej decyzji.

Zarówno kapitały zakładowe, jak produkcja i kadry pracownicze wzrosły w tempie rekordowem, mimo nieuniknionych szkód i strat przejściowych. Urządzenia fabryczne (kapitały zakładowe) w przemyśle ciężkim na początku roku 1931 były warte 9.4 miljardów rubli, a na początku r. 1935 — już 28.9 miljardów, czyli potroiły się w ciągu lat czterech. Produkcja rosła trochę wolniej, lecz bądźcobądź podwoiła się w ciągu 5lat, wynosząc: w r. 1930 — 9.0 miljardów, w r. 1931 — 11.9, w r. 1932 — 14.4, w r. 1933 — 15.9, a w r. 1934 — nawet 20.2 miljardów.

Jeżeli najszybszy przyrost bezwzględny i stosunkowy osiągnięto właśnie w roku ostatnim, to jestto bezwątpienia wynik opanowania nowej techniki i wyszkolenia nowych kadr. Według danych, zebranych przez referenta, przybyło w ciągu 4 lat do przemysłu 39.000 nowych inżynierów, 50.000 techników i 60.000 absolwentów t. zw. „fakultetów robotniczych", a oprócz tego 347.000 robotników ukończyło fabryczne szkoły zawodowe.

Przedewszystkiem uderzają szybkie postępy *elektryfikacji.* Siła instalacyjna wszystkich elektrowni na początku r. 1930 wynosiła 2,9 miljonów kilowatów, a na początku r. 1935 już 6,2 miljonów kwt, czyli 2,2 razy więcej. Produkcja energji elektrycznej w r. 1930 wynosiła 8,4 miljardów kilowat godzin, a w r. 1934 — 20,5 miljardów, czyli $2\frac{1}{2}$ razy więcej. Sieć przewodników wzrosła wdwójnasób z 6,2 do 12,2 tys km. Rozkład terytorjalny głównych elektrowni okręgowych był następujący (siła w tys. kwt.):

Republiki:	1.I.1931 r.	1.I.1935 r.
Rosyjska	984,4	2.653,7
Ukraińska	392,8	1.297,8
Zakaukaska	120,6	274,4
Uzbecka	6,5	29,8
Białoruska	10,0	26,4
Ogółem ZSRR.	**1.514,3**	**4.280,1**
w tem okręg Uralsko-Kuźniecki	64.6	594,1

W stosunku do zaludnienia najbardziej zelektryfikowane są republiki Ukraińska i Zakaukaska. Rozwój elektryfikacji najszybszy był w republice Uzbeckiej i Ukraińskiej. Na obszarze Rosyjskiej republiki (RSFSR) najszybszy rozwój elektryfikacji stwierdzamy w nowym ośrodku przemysłu ciężkiego, t .j. w okolicach Magnitogorska i Zagłębia Kuźnieckiego, gdzie siła instalacyjna elektrowni wzrosła prawie dziesięciokrotnie.

Produkcja węgla kamiennego rozwija się, jak następuje:

Zagłębia węglowe	1930 r.:	1934 r.:	przyrost
	w tysiąc. tonn:		%%
Donieckie	36.957	60.016	62,5
Moskiewskie	1.818	4.906	169,8
Uralskie	2.381	5.507	131,3
Kuznieckie	3.684	11.584	214,4
Wschod. syberyjskie .	1.360	3.454	154,0
Daleko wschodnie. .	1.630	2.995	83,6
Karaganda	12	1.830	
Zagłębia pozostałe. .	613	1.838	199,5
Ogółem	48.455	92.130	+ 90.0

Wydobycie węgla rośnie nader szybko we wszystkich zagłębiach, przyczem rzuca się w oczy dążność rządu do decentralizacji wydobycia, aby uniknąć kosztów zbytecznego transportu. Zagłębie Donieckie, będące dawniej prawie jedynym dostawcą całego państwa, jeszcze w r. 1930 dawało ok. 76% całego wydobycia, w r. 1934 — już tylko 65%, a w roku bieżącym ma dać już tylko 60%. Natomiast Zagłębie Kuźnieckie, które w r. 1930 dawało jeszcze około połowy tego, co w Polsce Zagłębie Dąbrowskie, obecnie zbliża się już do poziomu wydobycia górnośląskiego, a inne zagłębia rozwijają się niemniej szybko. Referent podkreślił przytem, że urządzenia techniczne w kopalniach sowieckich są lepsze, niż gdziekolwiek bądź na świecie, gdyż są to naogół kopalnie nowe i wobec tego zaopatrzone w najnowsze modele maszyn zagranicznych.

Referent zaznaczył również, że ostatnio posunęły się naprzód prace nad wydobyciem benzyny z węgla. W Kemerowie (Syberja) jest w budowie fabryka, mająca produkować 10.000 tonn takiej benzyny rocznie.

Liczby, charakteryzujące rozwój *hutnictwa*, są następujące:

Rodzaj wyrobów	1930 r.:	1934 r.:	Przyrost
	w tys. tonn:		w %%:
Ruda żelazna . . .	10.600	21.700	104.8
Żelazo surowe . .	5.000	10.440	108,5
Stal zlewna . . .	5.863	9.565	63,3
Wyroby walcowane	4.813	7.034	46,1
	w tonnach:		
Miedź	38.000	53.600	41,0
Cynk	4.400	27.000	513,0
Ołów	11.000	27.000	145,2
Nikiel	—	863	—
Aluminjum . . .	—	14.440	—

Hutnictwo żelaza i stali podwoiło swą produkcję, zajmując pierwsze miejsce w Europie; hutnictwo metalów kolorowych zrobiło jeszcze większe postępy, ale w liczbach bezwzględnych przedstawia się naogół dotąd skromnie. Rok 1935 ma przynieść dalszy, bardzo wydatny rozwój. Jeżeli zważyć, że produkcja niklu lub aluminjum została rozpoczęta dopiero w r. 1932, a plany przewidują w r. 1935 podwojenie produkcji tych cennych metali, to wyniki te należy uważać za ogromny sukces.

Równie wielkie, albo jeszcze większe postępy osiągnięto w przemyśle *budowy maszyn*, gdzie produkcja z 3,8 miljardów rub. w roku 1930 podskoczyła do 9,8 miljardów w r. 1934, a w roku bież. wyniesie 11,3 miljardów rub.

Produkcja samochodów podniosła się w ciągu czterolecia 1930—34 z 4 do 72 tys., traktorów — z 13 do 91 tys.; równie szybko wzrosła produkcja obrabiarek i innych maszyn. Obecnie specjalny nacisk kładzie się na obsłużenie transportu kolejowego. W roku bieżącym zamierzono wyprodukować ok. 1.500 parowozów i 80.000 wagonów.

Dzięki osiągniętym postępom Z S R R uwolnił się już niemal od przywozu maszyn zzagranicy, gdyż przywóz ten spadł z 372 miljonów rb. w r. 1930 do ok. 50 milj. rb. w r. 1934.

Przemysł chemiczny zwiększył produkcję z 968 do 2372 miljonów rb., lecz wciąż jeszcze uważany jest za opóźnioną w swym rozwoju gałąź, tak, że w latach najbliższych będą tu dokonane szczególnie wielkie inwestycje. Najsłabsze wyniki dała produkcja materjałów budowlanych, która wzrosła w ciągu czterolecia tylko o 30%.

Ogółem w ciągu czterolecia produkcja wzrosła 2½ razy, przytem ***wydajność pracy robotników wzrosła o 68%, a koszty produkcji spadły średnio o 25%.***

Nic dziwnego, że przy takiem rozszerzeniu produkcji wzrosła również i kapitalizacja wewnętrzna, której głównem źródłem stają się już zyski operacyjne. Ogólna suma tych zysków w przemyśle ciężkim wzrosła z 430 miljonów rb. w r. 1931 do 1336 miljonów rb. w r. 1934, a łącznie z amortyzacją — z 870 do 2037 miljonów rb. Największy wzrost zysków daje przemysł maszynowy. Tak np. w przemyśle samochodowo - traktorowym zyski te podniosły się z 6 do 229 miljonów rb. Jeszcze w r. 1932 traktory były sprzedawane ze stratą, obecnie zaś zysk na każdym traktorze wynosi 400 rb.

EMIL WIERZBICKI

Kampanja hodowlana w Sowietach

Stan hodowli i spis pogłowia na 1 lipca 1934 r.

W związku z gwałtowną kolektywizacją rolnictwa sowieckiego ilość zwierząt domowych zmalała tam katastrofalnie. Statystyka sowiecka przedstawia zjawisko to w sposób następujący:

1. Zmiany pogłowia zwierząt domowych w ZSRR

(w tysiącach sztuk)

Lata	Konie	Bydło	Świnie	Owce i kozy
1930	30.237	52.486	13.559	108.758
1931	26.247	47.916	14.443	77.692
1932	19.638	40.651	11.611	52.141
1933	16.645	38.592	12.086	50.551

O przyczynach tego dotkliwego dla sowieckiej gospodarki narodowej zjawiska pisano wiele w naszej prasie codziennej i specjalnej, a stokroć więcej pisała o tem prasa sowiecka. Wreszcie na XVII-ym zjeździe Partji Komunistycznej na początku roku ubiegłego zapadły uchwały, których kategoryczny ton i alarmująca treść zelektryzowały całe społeczeństwo sowieckie. Zrozumiano, że sprawę stałego spadku pogłowia traktować należy jako groźną, wciąż jeszcze otwartą ranę na organiźmie państwowym.

Popularny wódz czerwonej armji, K. Woroszyłow, oświadczył, że rosnący z rokiem każdym niedobór niezbędnych dla wojska koni remontowych osłabia jego wysiłki, zmierzające do wzmocnienia obrony kraju, która właśnie obecnie, wobec powikłań na Dalekim Wschodzie, winna doznawać szczególniejszej opieki ze strony rządu. Stalin zaś oświadczył kategorycznie, że „problem odbudowy zwierzostanu domowego winien obecnie zająć w budownictwie socjalistycznem takie same pierwszorzędne miejsce, jak to, które zajmował do roku 1934 już w zasadzie rozwiązany problem zabezpieczenia urodzaju zboża, niezbędnego dla wyżywienia ludności Państwa Sowieckiego.

Z tabeli Nr. 1 wywnioskować można, że spadek pogłowia, począwszy od r. 1932, przybiera mniej katastrofalne rozmiary. Przyczynę tego należy upatrywać przedewszystkiem w kategorycznym zakazie uboju przychówku. Każdy w ostatnich latach przebywający w Sowietach wie dobrze, że nabyć tam cielęcinę było niemal niesposób na rynku, a bardzo trudno nawet w najbardziej uprzywilejowanych restauracjach. Prosię nawet „raz około Wielkanocy" udawało się ujrzeć tylko w wyjątkowych okolicznościach. Mimo tego statystyka zwierząt domowych stale wykazywała spadek aż do r. 1934. Nie oznaczało to, aby władze sowieckie w ciągu wszystkich poprzednich lat, od czasu zaprowadzenia kolektywizacji, zaniedbywały sprawę tak wielkiej wagi. Okazało się tylko, że sprawy hodowli wymagają daleko większych wysiłków, jako więcej skomplikowane; o wiele trudniej daje się przyśpieszyć przyrost pogłowia, niż stokroć prostszy, łatwiej poddający się kontroli, przyrost urodzajów zbożowych. „Chleb już mamy w dostatecznej ilości, warzyw i owoców — z każdym rokiem coraz więcej",—mówiło się na XVII zjeździe Partji, „zabierzmy się więc obecnie z całą energją do zdobycia mięsa, nabiału i tłuszczów zwierzęcych".

Jak wiemy od 1 stycznia 1935 r. kartki na chleb, w wyniku pomyślnego przebiegu kampanji zbożowej, zostały skasowane. Czy można przewidywać, że podobnie skasowane zostaną kartki mięsne, nabiałowe i t. p.?

W uznaniu pierwszorzędnej wagi sprawy podniesienia hodowli zwierząt domowych, rząd sowiecki przeprowadza na całej przestrzeni ZSRR dwa razy do roku spis pogłowia bydlęcego. Na 1 lipca i 1 stycznia wszystkie odnośne władze ustalają cały zwierzostan domowy Związku Sowieckiego. Za każdym razem technika statystyczna ulega ulepszeniom. Jednocześnie, wobec postępu kolektywizacji, zmniejsza się liczba utajonych przez resztki „kułaków" zwierząt domowych, a cyfry ogłaszane stają się coraz dokładniejsze.

W listopadzie r. ub. opublikowane zostały cyfry spisu pogłowia z dn. 1.VII.1934. Spis ten wykazał:

Tab. Nr. 2 — Zwierzostan domowy na 1.VII.1934

(w tysiącach szt.)

Republiki	Konie	Bydło rogate	Świnie	Owce i kozy
Rosyjska	11.461,8	30.476,3	10.581,7	39.478,5
Ukraińska	2.537,6	5.247,2	4.174,1	2.178,0
Białoruska	710,9	1.597,7	1.518,0	1.231,0
Zakaukaska	369,8	3.412,3	645,2	4.256,9
Azja Środkowa	440,7	1.402,0	52,1	4.446,7
ZSRR ogółem*)	15.611,8	42.380,9	17.364,0	51.936,2

*) Liczby dla całego Związku Sowieckiego są nieco wyższe od sumy liczb, podanych dla poszczególnych republik, gdyż obejmują również pogłowie, stanowiące własność takich ogólno - związkowych instytucyj, jak np. wojsko. Wobec płynności tych cyfr nie sposób ich przydzielić do rubryk dla poszczególnych republik. Stąd pochodzi pozorna niedokładność sumowań tabeli.

Zmiany w stanie pogłowia, które zaszły w pierwszej połowie 1934 r., wykazuje w *odsetkach* tabelka poniższa.

Republiki	Konie	Bydło	Świnie	Owce i kozy
RSRSR	— **6,9**	+10,3	+32,1	+ 4,2
USSR	— **2,6**	+18,0	+99,8	+ 8,6
BSSR	— **9,2**	+ 2,18	— **2,0**	—**33,3**
ZSFSR	— **4,0**	+ 7,9	+70,5	+ 6,0
Azja Środk.	—**10,3**	—**11,2**	+30,9	— **0,9**
ZSRR ogółem	— 5,8	+10,4	+43,9	+ 3,4

Z zestawienia powyższego widzimy, że spadek pogłowia koni jeszcze nie został powstrzymany, natomiast inne pozycje poraz pierwszy od 1930 r. wykazują wzrost.

Najszybszy wzrost wykazuje szybko mnożąca się trzoda chlewna. Jestto zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę krótkotrwałość ciąży maciory w porównaniu z klaczą, lub krową, wielokrotnie większą zdolność rozrodczą świń oraz inne okoliczności ułatwiające przyśpieszenie rozwoju hodowli nierogacizny w porównaniu z końmi lub bydłem rogatem. Toteż Ukraina, kraj oddawna stosujący hodowlę trzody chlewnej, w ciągu I-go półrocza 1934 r. podwaja pogłowie trzody.

Liczby dla poszczególnych okręgów i krajów, objętych w tabelce łączną rubryką R. S. F. S. R., ujawniają dwa okręgi, których cyfry pobijają nawet rekord ukraiński. Są to: okręg Azowsko - Czarnomorski (przyrost pogłowia świń 118,4%) i Kaukaz północny (przyrost pogłowia świń 135,1%). Krym również wykazuje przyrost nader znaczny, bo 84,5%. Tylko Białoruś, gdzie urodzaj w r. 1934 wypadł niezadawalająco, wykazała 2%-wy spadek pogłowia nierogacizny.

Natomiast szczegółowe dane co do pogłowia koni w poszczególnych krajach ściśle rosyjskiej republiki (RSFSR) wykazują, że tylko w dwuch wypadkach (okręg Iwanowski i Republika Tatarska) pogłowie koni nieco wzrasta (o niespełna 1%). Inne kraje wykazują dotychczas stałą zniżkę, która np. w okr. Kurskim wynosi prawie 15%.

Z bydłem rogatem sprawy stoją lepiej Jeżeli jednakże weźmiemy pod uwagę pogłowie samych krów wyłącznie, to zwyżki nie stwierdzimy nigdzie.

Ilość *krów* w latach ubiegłych na terenie Związku Sowieckiego obrazuje następująca tabela:

1930 r.	26.693	tys. szt.
1931 r.	24.413	„ „
1932 r.	21.028	„ „
1933 r.	19.667	„ „

Na 1.I.1934 r. liczbę krów w całym Związku ustalono na 19.550.700 szt., na 1.VII. 1934 r. zaś zarejestrowano 19.550.500 szt. wobec 10,4% przyrostu całego pogłowia bydła rogatego. Przyczyna tego pozornego paradoksu jest bardzo prosta. 4.600.000 szt. bydła rogatego, odpowiadające 10,4% przyrostu całego pogłowia, to wyłącznie przychówek, uratowany przez drakońskie dekrety prohibicyjne rządu sowieckiego, a również przez cokolwiek lepsze, niż w latach poprzednich, warunki hodowlane. Mniejwięcej połowa tej młodzieży da na początku r. 1936 już pewny przyrost (2—3%) pogłowia krowiego.

Ilość owiec i kóz, jak wykazuje tab. Nr. 3, zwiększyła się bardzo nieznacznie. Tylko Syberja Zachodnia daje przyrost znaczniejszy 22%. Kaukaz północny i Kazakstan, krainy klasycznego szaszłyku oraz skórek karakułowych wykazują przyrost. 15,4% i 17,7%, a Krym aż 25,5%. Zresztą liczby owiec i kóz, niewiadomo poco łączone stale w statystyce sowieckiej, należy rozumieć w ten sposób, że hodowla kóz, jako mniej rentowna, stale się kurczy na korzyść chowu owiec; szczególnie zaznaczyło się to na Białorusi, gdzie nadto fatalne warunki zbiórki siana i paszy w r. 1934 wpłynęły bardzo ujemnie na stan wszelkich zwierzostanów i spowodowały masową wysyłkę, przedewszystkiem bodaj owiec, — do innych, nie dotkniętych tą klęską krajów związkowych.

Powracając do liczb pogłowia koni stwierdzamy, że chociaż spadek za I-sze półrocze 1934 r. wyniósł w całym Związku 5,8%, cyfra ta jest dużo mniejsza od spadku za 4 lata poprzednie, kiedy cyfry te utrzymywały się stale powyżej 10%, a dochodziły niekiedy nawet do 22%. Spadek zatem na 1.VII. 1934 r. stanowi już tylko ½ do ⅓ strat z lat poprzednich. A to już uznać należy za niewątpliwy postęp. Bliższy wgląd do statystyki pozwala stwierdzić, że największy ubytek przypada na pogłowie koni roboczych, które — co podkreślić należy, — doniedawna jeszcze były lekceważone wobec przeceniania roli i wyłącznego znaczenia traktorów w powszechnie motoryzowanem rolnictwie sowieckiem. Spadek ilości koni roboczych wyniósł 9% w I-em półroczu 1934 r. Wynika stąd, że pozostała reszta pogłowia koni poraz pierwszy od r. 1930 wykazała lekką zwyżkę. Dokładna liczba przyrostu tej części pogłowia wyraża się w 311.000 szt., co stanowi 12,4%. Na przyrost ten składa się wyłącznie przychówek. Jeżeli chów tej młodzieży końskiej przeprowadzony będzie odpowiednio, liczba jej nie ulegnie zmniejszeniu, i w r. 1936 należy oczekiwać

ostatecznego zahamowania fatalnego zjawiska kurczenia się pogłowia koni ZSRR.

Jak wiadomo, rząd sowiecki, dążąc do najintensywniejszego rozwoju rolnictwa w kraju, ma na oku nietylko ilościową stronę produkcji, ale i jej jakość. Stosuje on tę zasadę zarówno do ziarna siewnego, jak i materjału rozpłodowego. W tym celu dokonywuje się corocznie zagranicą zakupu wysokowartościowych byków, knurów, baranów, ogierów i t. p.

Polska dotychczas w małym stopniu partycypowała w podobnych dostawach. Stanowczo *należy zwrócić uwagę na nasz eksport zwierząt rasowych do ZSRR.* W pierwszym rzędzie nadawałby się do tego celu nasz materjał *koński.* Posiadamy przecież jedyne niemal w Europie stada koni czystej krwi arabskiej, jak i znakomity półkrwi materjał rozpłodowy do hodowli koni remontowych i pociągowych. Niskie zaś stosunkowo ceny bydła w naszym kraju, a także łatwość i taniość transportu, winny stanowić duży atut dla naszej konkurencyjności wobec państw Europy Zachodniej na rynku sowieckim.

II. Wytyczne VII Zjazdu Sowietów.

Referaty ministrów: rolnictwa, p. M. Czernowa oraz sowchozów, p. M. Kalmanowicza, wygłoszone na plenum VII Zjazdu Sowietów w dn. 4 lutego r. b. i poświęcone zagadnieniu hodowli zwierząt domowych, dają pełny obraz sytuacji w tej dziedzinie. M. Czernow przedstawił plany dalszego rozwoju hodowli, Kalmanowicz zaś omówił praktyczną rolę sowchozów w tym rozwoju.

Z obu tych referatów wynika, iż istotnie przełom w sowieckiej gospodarce hodowlanej **już nastąpił.** Groźne zjawisko stałego spadku pogłowia zostało wreszcie zahamowane. M. Czernow przytoczył niektóre cyfry na dowód, że w porównaniu z r. 1933 przyrost młodzieży bydlęcej na 1.I.1935 r. okazał się tak znaczny, iż obecnie nie można już wątpić w stałą aktywność przyszłych bilansów rocznych zwierzostanu domowego ZSRR.

Ilość bydła rogatego w kołchozach wraz z gospodarstwami t. zw. „jedinoliczników" (t. zn. gospodarzy wiejskich, którzy dotychczas nie weszli do kołchozów) zwiększyła się o 21%; ilość nierogacizny — o całe 118%, pogłowie owiec i kóz — o 11%, zaś ilość koni zmniejszyła się już tylko o 3%, przy jednoczesnem zwiększeniu się pogłowia w samych kołchozach o 8,5%.

Rezultaty te należy uważać za bardzo pomyślne, jeśli przypomnimy sobie, że do 1933 r. niemniej, niż ⅓ całej masy każdorocznego przychówku szła pod nóż rzeźnicki, czy to w celu sprzedaży na „wolnym" rynku, czy też na bezpośrednie spożycie przez gospodarzy, czy wreszcie w niebezpodstawnej obawie przed nieuchronnym pomorem, który w związku z najróżnorodniejszemi, jeszcze nieusuniętemi całkowicie, bolączkami hodowli sowieckiej, szerzył się dotąd w sowieckich stadach w stopniu, wręcz zastraszającym.

M. Czernow przytacza następujące odsetki pomoru wśród przychówku:

	1932 r.	1933 r.	1934 r.
Cielęta	29,7%	19,7%	13,8%
Prosięta	—	24,9%	14,4%
Jagnięta	—	12,2%	9,0%

Uważa on jednak, że odsetek przychówku, który zginął śmiercią „naturalną" wskutek pomoru w r. 1934 daleki jest jeszcze od normy, która nie powinna w żadnym wypadku przekraczać 1%. Zapowiada on przymusowe wprowadzenie szeregu różnorodnych ulepszeń w warunkach hodowli i utrzymania przychówku, podkreślając jednocześnie, że dotychczas na tę stronę zwracano zbyt mało uwagi.

Jak wiadomo, od niedawnego czasu Sowiety starają się o zwiększenie stanu pogłowia krów w posiadaniu indywidualnem, t. zn. stanowiących prywatną własność członków kolektywów chłopskich. Rząd sowiecki nietylko zezwolił na tego rodzaju „herezję" przeciw maksymalizmowi komunistycznemu, ale nawet wszelkiemi środkami ją dopinguje. W r. 1934 wydano do indywidualnej dyspozycji członkom kołchozów 1.500.000 cieląt i 2.000.000 prosiąt. W r. 1935 projektuje się przydział 2.470.000 cieląt, 2.500.000 prosiąt i 700.000 jagniąt. Plan M. Czernowa przewiduje już w r. 1935 stuprocentowe obdzielenie krowami członków wszystkich kołchozów Syberji Zachodniej i Wschodniej, okręgu Świerdłowskiego (Ural), republik Tatarskiej i Baszkirskiej, zaś reszty republik i krajów Związku — w r. 1936. W niemniejszym stopniu państwo okaże pomoc pod tym względem także i gospodarstwom jednostkowym. Dążenie do jaknajszybszego zwiększenia pogłowia krów, posiadanych indywidualnie przez członków kołchozów, a także należących do „jedinoliczników", uważa M. Czernow za jeden z najważniejszych postulatów kampanji hodowlanej 1935 i 1936 r.

Ze wszystkich rodzajów hodowli zwierząt najgorzej przedstawia się hodowla koni, a po niej — owiec i kóz. Wobec tego M. Czernow projektuje wzmóc wysiłek władz i ludności na tych odcinkach gospodarki hodowlanej. Porównywując liczby pogłowia koni za czas od 1.VII.1934 r. do 1.I.1935 r. z liczbami tego samego okresu z 1933-34 r.,

konstatuje on lepsze wyniki na 1.I.1935 r. Przyczyny tego widzi przedewszystkiem w zmniejszeniu się pomoru wśród przychówku na jesieni 1934 r. Jednak nie znajduje on w tej statystyce nietylko przyrostu, ale stwierdza spadek pogłowia.

Czernow projektuje na r. 1935 szereg reform w zakresie hodowli koni. Zjazd zaś ustalił następujące wytyczne hodowli:

1. Krycie klaczy przez możliwie najlepsze ogiery, w możliwie największej ilości i w odpowiednim czasie, a podczas ciąży poddawanie ich stałej opiece i nieobarczanie zbytnie robotą. W związku z tem Zjazd uchwalił liczne wnioski, obostrzające odpowiedzialność hodowców i koniuchów, a jednocześnie ustalił zasady premjowania ich pracy.

2. Wyzyskanie w najszerszym zakresie praktyki i znajomości fachu byłych kawalerzystów dla hodowli przychówku końskiego.

3. Liczba kołchozów, zajętych głównie hodowlą koni, czyli t. zw. „ferm koniewodstwa", — która wynosiła na 1.XII.1934 r. 4.726, z początkiem r. 1936 podniesiona będzie do 8.519. Ilość koni na tych fermach, wzrośnie z 276.500 szt. do 478.000 szt.

4. Na całym obszarze ZSRR znajdowało się w r. 1934 tylko 26 rządowych stadnin koni wysokiej rasy. Ogólna liczba koni w tych stadninach wynosiła 7.033 szt. Na 1.I. 1935 r. istnieje już 100 stadnin z ogólną ilością 104.610 koni rasowych lub podrasowanych.

5. Należy zwrócić baczną uwagę na budowę nowych i racjonalną przebudowę starych budynków stajennych. Przedewszystkiem przychówek koński otrzymać winien ciepłe i wygodne budynki. Jednocześnie zwrócić należy specjalną uwagę na racjonalne odżywianie koni oraz na utrzymanie czystości w stajniach. Okazuje się bowiem, że w niezliczonych wypadkach konie chorują i zdychają spowodu dziur w dachach i ścianach budynków, a także z powodu barbarzyńskich brudów, panujących w stajniach, jak o tem mówił Czernow.

6. Ilość pełnych i półkrwi ogierów w stadninach rządowych winna być znacznie zwiększona.

7. Zaprojektowano liczne ulepszenia w obsłudze weterynaryjnej oraz zwiększenie ilości weterynarzy w całem państwie i bardziej celowe ich rozmieszczenie.

M. Czernow oczekuje, w wyniku kampanji 1935 r., że *przyrost roczny całego pogłowia koni wyniesie niemniej, niż 1.400.000 sztuk.*

Hodowla owiec i kóz będzie również w wysokim stopniu forsowana przez rząd i władze miejscowe. W tym celu podniesiona będzie cena na wełnę, zakupywaną przez rząd od kołchozów i gospodarstw indywidualnych, a hodowcy owiec-karakułów zwolnieni będą od obowiązku dostarczania państwu mięsa z uboju tych cennych zwierząt.

Rozumiejąc doskonale, że podstawą hodowli zwierząt domowych jest zapewnienie im dostatecznej ilości pokarmu, M. Czernow zapowiada zwiększenie powierzchni traw kośnych w r. 1935 na 2.000.000 ha., przy jednoczesnem ulepszeniu ich uprawy oraz znacznem upowszechnieniu mechanizacji zbiórki siana. Zasiewy traw wieloletnich w r. 1935 objąć mają 2.384.000 ha wobec zaledwie 898.200 ha z r. 1934; obszar zasiewu traw jednoletnich i roślin pastewnych zwiększony zostanie z 2.281.000 ha w r. 1934 do 3.773.000 ha w r. 1935. W tem obszar zasiewu koniczyny — z 615.000 ha do 1.736.000 hektarów.

Potrojenie obszaru zasiewów w ciągu jednego roku, zasiewów rośliny, której ziarno należy do kategorji drogiego materjału siewnego, wymagać będzie wysiłków i nakładów ze strony rządu sowieckiego. *Należałoby naszym hodowcom koniczyny, a przedewszystkiem naszym syndykatom handlowo - rolniczym zwrócić na ten fakt baczną uwagę.* Spewnością bowiem Sowiety będą musiały w r. 1935 dokupić większe ilości koniczyny nasiennej zagranicą.

* * *

Z przemowy p. M. Kalmanowicza dowiadujemy się, że ferm hodowlanych, należących do sowchozów, w r. 1935 było 194.000. Zwierząt domowych, hodowanych w tych fermach, liczono na 1.I. 1935 r.:

Bydło rogate	7.400.000	szt.
Świnie	3.500.000	„
Owce	10.200.000	„

4.700 ferm sowchozów, hodujących konie, posiadały 276.000 koni.

Najbardziej rasowe bydło, konie, świnie i owce są w Sowietach skoncentrowane na tych 194.000 ferm hodowlanych, należących do sowchozów. Stada i stadniny zwierząt krwi czystej dają oczywiście cyfry bez porównania niższe i są wydzielone z sowchozów, podlegając osobnym władzom. Znaczenie ich dla ulepszenia rasy w hodowli sowieckiej jest bardzo wielkie, ale dotychczasowa rola — nikła wobec niewielkiej ilości czystej krwi matek i reproduktorów. Wobec tego istotny fundament sowieckiej hodowli stanowią jednak fermy hodowlane, należące do Ministerstwa Sowchozów. Z nich to bowiem czerpie się przeważną ilość podrasowanego przychówku.

M. Kalmanowicz zapowiada dalszy rozwój tych ferm i jednoczesne ulepszenie

ich produkcji. Już w r. 1935 ma powstać około 70.000 nowych ferm hodowlanych, a ilość podrasowanego przychówku, oddawana każdego roku dla dalszej hodowli, przeważnie do kołchozów, ma być zdwojona.

Kierownicy doskonale rozumieją trudności, związane z szybkiem uszlachetnieniem rasy zwierząt domowych w ZSRR. Niesposób przecież zakupić odrazu miljon rasowych reproduktorów zagranicą, aby w ciągu kilku lat przeprowadzić metyzację zgórą stumiljonowego pogłowia. Starając się znaleźć na to radę, hodowcy sowieccy stosują między in. coraz szerzej sztuczne zapładnianie matek, wprowadzając do tej mało stosowanej na zachodzie metody, niezwykle pomysłowe inowacje. Zagadnieniu temu przypisuje się obecnie w ZSRR pierwszorzędną wagę i w wielu miejscowościach prowadzi się liczne doświadczenia.

Należy podkreślić optymizm, który na VII Zjeździe poraz pierwszy cechował debaty w tej dziedzinie, w przeciwstawieniu do lat ubiegłych. Referaty Czernowa i Kalmanowicza, którzy zresztą bynajmniej nie szczędzili krytyki i przytaczali wiele przykładów ujemnej jeszcze praktyki sowieckiej hodowli, wzbudziły powszechny entuzjazm.

JERZY KANTOROWICZ

Politechnizacja szkoły sowieckiej

Rewolucja rosyjska wydobyła na jaw zjawisko, które w państwach kapitalistycznych dla przeciętnego pedagoga pozostawało niedostrzegalne — związek organiczny między ekonomiką, polityką i pedagogiką. Uwydatnił się on szczególnie w okresie przebudowy gospodarczej — planu pięcioletniego. Ogólne warunki życia czyniły koniecznem, aby Z. S. R. R. z kraju agrarnego przeistoczył się w kraj industrjalny. Potrzeba było wytworzyć przy możliwie najmniejszym nakładzie możliwie największą ilość środków produkcji, które byłyby zużytkowane w sposób jaknajbardziej celowy. Jest to dziedzina ekonomiki. Trzeba było wysiłków całego aparatu administracyjnego, aby wolę społeczeństwa skierować ku realizacji tych celów. Dziedzina ekonomiki wkracza na teren polityki. Wszystkie środki jednak na nic się nie zdadzą, jeśli psychika nie będzie odpowiednio urobiona (wytworzone **odpowiednie przekonania)** i umysł nie zostanie uzbrojony w **odpowiednią wiedzę.** Polityka zlewa się tu z pedagogiką. Zagadnienie przebudowy gospodarczej staje się zagadnieniem pedagogicznem. W tem właśnie tkwi problem szkoły politechnicznej. (Termin „politechniczny", który stosowano dotychczas w odniesieniu do szkoły wyższej, w ZSRR użyto do wszelkiego rodzaju szkół w jego znaczeniu bezpośredniem (poli-techniczny) jako opanowanie podstaw wielu gałęzi techniki).

Z dziejów politechnizmu. Pojęcie politechnizacji, którem operuje się dziś w Z. S. R. R. na każdym kroku, ma już swoją dość długą historję.

W r. 1866, w rezolucji kongresu I Międzynarodówki Marks pisał:

„Przez kształcenie rozumiemy trzy rzeczy: 1) kształcenie umysłowe, 2) rozwój fizyczny, 3) kształcenie **politechniczne,** zaznajamiające z podstawowemi zasadami naukowemi wszystkich procesów produkcji i jednocześnie dające dziecku i młodocianemu umiejętności praktyczne w obchodzeniu się z elementarnemi narzędziami wszystkich gałęzi produkcji. Dzieci i młodociani w wieku 9—17 lat winni być podzieleni na trzy stopnie w ten sposób, aby stopniowo postępujące nauczanie łączyło się z kształceniem umysłowem, gimnastycznem i politechnicznem".

§ 12 Uchwały partji komunistycznej z r. 1919 stanowi:

„W dziedzinie oświaty publicznej R. K. P. uznaje za konieczne przeprowadzenie bezpłatnego i obowiązkowego ogólnego i **politechnicznego** (zaznajamiającego w teorji i praktyce ze wszystkiemi głównemi gałęziami produkcji) nauczania dla wszystkich dzieci płci obojga do lat 17" *).

Ogólne warunki życia naskutek trwającej wojny domowej i ruiny gospodarczej czyniły niemożliwem w tym okresie wprowadzenie w życie politechnizacji na szeroką skalę; powstawały jedynie i rozwijały się pomyślnie poszczególne politechniczne szkoły eksperymentalne.

W okresie NEP'u (Nowej Polityki Ekonomicznej) wraz ze stopniową odbudową

[1]) por. „Wsieobszczeje obuczenije dietiej i podrostkow" pod redakcją J. Pieriela, 1932 str. 15.

życia gospodarczego rozwija się sieć nowego typu szkół, opartych na połączeniu nauki szkolnej z pracą wytwórczą. Są to t. zw. szkoły terminatorstwa fabrycznego (fabzawucz) w mieście i szkoły młodzieży włościańskiej (Sz. K. M.) na wsi. Powstały i rozwinęły się z inicjatywy związku młodzieży komunistycznej (Komsomołu); młodzieży tej nie zadawalały istniejące szkoły średnie, uważała bowiem, że nauka w nich ma charakter werbalny i skład uczniów w przeważającej swej części jest nieproletarjacki; pragnęła też jaknajrychlej wziąć udział w życiu gospodarczem i społecznem. W ogólnym systemie szkolnictwa nowe te typy szkół nie odgrywały poważnej roli.

Przełomowy moment w rozwoju politechnizacji stanowi I Wszechrosyjski Zjazd w sprawie kształcenia politechnicznego, zwołany w drugim roku pierwszego planu pięcioletniego — w sierpniu 1930 r. Jako czołowi mówcy wystąpili tu N. Krupska*), wdowa po Leninie i A. Szochin**), wicekomisarz oświaty, po nich zaś reprezentanci wszystkich najważniejszych instytucyj rządowych i społecznych

Zjazd ten odbył się w tym samym czasie, gdy wprowadzono nauczanie powszechne, wyciskając w ten sposób piętno na całem szkolnictwie sowieckiem. Po tym Zjeździe przymiotnik „politechniczny" staje się obowiązującym postulatem szkoły sowieckiej. Ostatnim etapem w rozwoju politechnizacji szkoły jest Uchwała C. K. W. K. P. (b) z dn. 5 IX 31 r. „O politechnicznej szkole pracy", która zespolenie nauki szkolnej z wytwórczością podporządkowuje **ogólnotechnicznemu rozwojowi uczniów.**

Istota politechnizacji polega na **zespoleniu szkoły z przedsiębiorstwem.** Bardziej konkretnie zdefinjował szkołę politechniczną Szochin w swem końcowem przemówieniu na Zjeździe Politechnicznym, w sposób następujący: Szkoła politechniczna, zdaniem jego, to taka, w której praca praktyczna nie będzie zabawą w pracę, lecz pracą wytwórczą w bezpośredniem tego słowa znaczeniu; nie chodzi o wytwarzanie jakichkolwiek przypadkowych użytecznych przedmiotów — szkoła taka ma być związana z konkretnem przedsiębiorstwem, warsztaty szkolne mają wykonywać część procesu wytwórczego przedsiębiorstwa. Również pedagogowie związani są z temże przedsiębiorstwem, stanowiącem oś, dokoła której obracają się program i metodyka szkolne.

1. Wychowanie politechniczne. Przy głębszem zastanowieniu się nad istotą politechnizacji musi s'ę stwierdzić, że nie stanowi ona jakiegoś gwałtownego przewrotu, charakterystycznego dla stosunków sowieckich, lecz jest naturalnym wynikiem ewolucji, jaką przebywa również cywilizacja europejsko-amerykańska. Już nadługo przed wojną światową szereg postępowych pedagogów wskazywał, że **rodzina przestała spełniać swą rolę jako instytucja wychowawcza.** W Niemczech udowodnił to w odniesieniu do rodziny mieszczańskiej wybitny pedagog Gustaw Wyneken*), w Ameryce pedagog i filozof John Dewey wykazał z całą jaskrawością niezdolność rodziny do przygotowania dziecka do życia**), oparł się przytem na historji rozwoju gospodarczego. Istotnie rodzina odgrywała wielką rolę, gdy panowały rzemiosło i przemysł chałupniczy. Chłopiec od najmłodszych lat przyglądał się pracy swych rodziców, w wieku lat ośmiu posiadał już pewne umiejętności praktyczne. Rodzina dawała więc przygotowanie do pracy. Dziś praca robotnika odbywa się poza domem, rodzina przestała być otoczeniem wytwórczem. Stąd zmienić się musiała rola szkoły. O ile dawniej punkt ciężkości jej był w pracy dydaktycznej, dziś spełniać musi poważną funkcję wychowawczą.

Jakież cechy moralne należy wyrobić w młodzieży?

Organizacja gospodarstwa sowieckiego ma charakter socjalistyczny, t. zn. że odbywa się w interesie mas pracujących i przeprowadzana jest przez te masy. (W jakiej mierze masy same biorą udział w rekonstrukcji gospodarstwa narodowego, dostatecznie ilustruje fakt, że, gdy powstał problem walki ze stratami w przemyśle, w wybranych przypadkowo 10 zakładach przemysłowych zgłoszono ogółem 22.000 wniosków, które wyszły z łona robotników (por. art. Rudakowa w Nr. 9—10 „Na płanowom frontie", r. 1929). Postawiono tu sobie za cel „doścignąć i prześcignąć" czołowe państwa kapitalistyczne pod względem rozwoju produkcji. Wymaga to zorganizowania zbiorowości, zdolnej do maksymalnego wysiłku. Człowiek ma pracować nie pod przymusem zewnętrznym, lecz na ile pozwalają mu jego siły. Powstałe i rozwijające się w sposób żywiołowy od r. 1919 począwszy t. zw. subbotniki (t. j. praca dobrowolna w dniu i godzinach wolnych od

[2]) Wygłosiła referat p. t. „Rekonstrukcja gospodarstwa narodowego a kształcenie politechniczne". Narkompros. Moskwa, 1931 r.

[3]) ref. p. t. „Drogi i formy politechnizacji szkoły", zamieszczony w „W borbie za politechniczeskuju szkołu", op. cit.

[4]) v. jego „Schule und Jugendkultur".

[5]) v. jego „Szkoła i społeczeństwo".

zajęć obowiązkowych) były wzorem ofiarności, nie wymuszanej od zewnątrz, lecz płynącej z poczucia obowiązków jednostki wobec ogółu.

Drogą odpowiednio zorganizowanego samorządu szkolnego i wciągania do pracy społecznej młodzieży dąży się do wytworzenia w młodej generacji tego rodzaju **karności wewnętrznej.** Wychowawcze oddziaływanie szkoły potęguje się przez wprowadzenie do szkoły metod pracy, stosowanych w przemyśle. Nową organizację pracy charakteryzuje zespołowy jej charakter, jaźń zbiorowa tworzy się w procesie pracy i stanowi w dalszym ciągu wielką siłę twórczą. Drogę do tworzenia nawyków kolektywistycznych stanowi t. zw. rywalizacja socjalistyczna, t. j. rywalizacja grup lub nawet jednostek w interesie szerszej zbiorowości. Już samo naczelne hasło piatiletki „doścignięcia i prześcignięcia" państw kapitalistycznych stanowi rywalizację na miarę ogólno-związkową. Związek Sowiecki, jako całość, rywalizuje z czołowemi państwami kapitalistycznemi. Do osiągnięcia tego celu służy rywalizacja między republikami, obwodami i poszczególnemi zakładami. Praca jednostki jest cząstką pracy ogólnej; znajduje to swój wyraz w tworzeniu zespołów (brygad), pomocy wzajemnej, podciąganiu słabszych (t. zw. holowanie społeczne i t. p.). Wszystkie te formy rywalizacji socjalistycznej wprowadzone zostają do szkoły i nadają pracy w niej charakter **kolektywistyczny,** wytwarzając w następstwie w młodzieży poczucie **solidarności.** Stosowanie rywalizacji socjalistycznej wyrabia odmienne zupełnie traktowanie własności publicznej. Podobnie jak w fabrykach, pomyślny wynik rywalizacji socjalistycznej jednej szkoły z drugą zależy od należytego stanu urządzeń szkolnych. Uczniowie zaczynają traktować je z taką samą pieczołowitością jak własność osobistą. Rodzi się socjalistyczne traktowanie własności publicznej.

Wreszcie to, co jest najbardziej charakterystyczne dla okresu rozbudowy socjalizmu — **planowość** również przenika do życia szkolnego. Twórcy piatiletki podkreślają na każdym kroku, że planowość gospodarki nie oznacza, ażeby tylko Urząd Planowań Państwowych (Gospłan) miał układać plany, lecz, że każda organizacja gospodarcza ma układać swą pracę w sposób planowy. Stąd władze sowieckie traktowały przychylnie rozmaitego rodzaju kontrplany (wstriecznyj promfinpłan), wychodzące z łona samych robotników. Umiejętność planowej pracy uczniów również uznana zostaje za jedno z najważniejszych zadań szkoły. Stąd w pierwszych latach pięciolecia, gdy w przekształceniu psychiki upatrywano rękojmię jego pomyślnej realizacji, przypisywano tak wielkie znaczenie metodzie projektów; chodzi tu o przejętą z Ameryki metodę pedagogiczną, przy której dzieciom stawia się jakieś praktyczne zadanie, one mają obmyśleć środki do jego wykonania; mają ustanowić między sobą podział pracy i wykonać zadanie w ściśle określonym terminie. Planowość w ten sposób ze sfery życia przemysłowego przeszła w dziedzinę pedagogiczną.

Nauczanie politechniczne. Wypływa ono również z socjalistycznego charakteru rekonstrukcji gospodarczej. Udział mas robotniczych jest tem aktywniejszy, im bardziej są one przygotowane pod względem technicznym, im lepiej rozumieją wszystkie procesy produkcji i ich związek wzajemny.

Politechnizacja przeciwstawiona jest dwom innym problemom: **a) przygotowaniu rzemieślniczemu, b) przygotowaniu wąsko-zawodowemu.** Jeśli chodzi o przygotowanie rzemieślnicze, to rozwój techniki maszynowej coraz bardziej sprowadza rolę rzemiosła do zera. Maszynizacja skraca oprócz tego, czas wytworzenia kwalifikacji robotnika. Dawniej rzemieślnik musiał całe lata tracić na naukę, aby uzyskać niezbędną wprawę, przydzielony do majstra, mógł przez długi czas jedynie „przyglądać się" jego pracy, sprzątał zakład, był na posyłkach. Stopniowo tylko dopuszczano go do wykonywania pracy bardziej odpowiedzialnej. Maszyna, wykonywując coraz bardziej skomplikowane czynności, pozostawia człowiekowi funkcje obsługiwania, przez to pozwala osiągnąć wprawę w bardzo krótkim czasie.

Stąd w ZSRR, gdy technika zaczęła intensywnie się rozwijać i zjawiło się wielkie zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników, olbrzymie rozpowszechnienie zyskał system, reprezentowany przez dyrektora Centralnego Instytutu Pracy (CIT), słynnego poety proletarjackiego Gastiewa; system ten zmierzał do wyrobienia w bezrobotnych, przybywających przeważnie ze wsi, t. zw. kultury pracy, t. zn. elementarnych umiejętności obchodzenia się z narzędziami pracy, rozplanowywania swego czasu, zachowania odpowiedniego tempa pracy i wreszcie nabycia przez nich pewnych elementarnych umiejętności mechanicznych. Rozwój maszynizacji poczynił już jednak w połowie pierwszego pięciolecia tak olbrzymie postępy, że stały się zupełnie jasne braki tego rodzaju przygotowania dla mas, które miały przecież brać udział w procesie przebudowy gospodarczej. Każ-

da bowiem udoskonalona maszyna czyniła bezużytecznemi pewne kwalifikacje robotników, np. w dziedzinie przemysłu graficznego praca nakładacza przy maszynie t. zw. płaskiej stała się zbyteczna z chwilą zastąpienia jej przez rotacyjną.

Konieczne było tego rodzaju przygotowanie, aby uczniowie uzyskali zrozumienie produkcji jako całości, uświadamiali sobie, w jakim kierunku odbywa się rozwój techniki, posiadali umiejętność obsługiwania każdej maszyny, ogólną znajomość materjału pracy i t. p.

Przygotowanie wąsko zawodowe musiało ustąpić miejsca politechnicznemu. Kształcenie politechniczne uważane jest w Sowietach jako mające jeszcze i tę zaletę, że usuwa olbrzymią różnicę, jaka istnieje w państwach zachodnio-europejskich między robotnikiem wykwalifikowanym a niewykwalifikowanym, gdyż, posiadając ogólną znajomość maszyny, robotnik łatwo zdobyć może niezbędną specjalną kwalifikację.

Kształcenie politechniczne ma wreszcie usunąć przeciwieństwo między ludnością miejską a wiejską wskutek zastosowania mechanizacji w gospodarstwie rolnem.

Realizacja politechnizmu. Na Zjeździe Politechnicznym stwierdzono, że w przemyśle brak jest 68% personelu inżynieryjnego i 69% technicznego. Wiele też jest strat spowodu nieprzygotowania sił robotniczych do produkcji. Szochin oblicza, że w roku gospodarczym 1925/26 przemysł w ZSRR stracił w porównaniu z r. 1924/25 przeszło 104 miljony przedwojennych rubli tylko dlatego, że kształcenie zawodowe ze względów oszczędnościowych zmniejszyło się w r. 1925 przeciętnie o 17 do 62 kopiejek dziennie na 1 robotnika. [6]).

W tych warunkach przebudowę szkoły na zasadach politechnicznych należało uważać za warunek konieczny socjalizmu.

Zgodnie z definicją szkoły politechnicznej najważniejsze środki jej realizacji są następujące:

1) Przydzielenie szkoły do zakładu przemysłowego, sowchozu lub kołchozu. Tem samem zastępuje się tradycyjny system terytorjalny przez zasadę wytwórczą (przeważającą część uczniów stanowią dzieci robotników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie)

2) W każdej szkole wprowadza się propedeutyczny kurs wytwórczości, związanej z fabryką.

3) Pokoje do pracy dla młodszych roczników szkoły.

4) Warsztaty — laboratorja, włączone do planu wytwórczego fabryki.

5) Praca wytwórcza uczniów w działach („cechach") i pracowniach przedsiębiorstwa.

6) Praca społeczna, związana z przedsiębiorstwem i mobilizacja szkoły jako całości na rzecz wykonania planów wytwórczych przedsiębiorstwa.

7) Powiązanie pracy szkoły z pracą innych instytucyj oświatowych, co prowadzić ma do tworzenia t. zw. kombinatów.

8) Połączenie pracy wytwórczej z przedmiotami szkolnemi.

Jest to jeden z najważniejszych postulatów politechnizacji. Krupska domaga się, aby wszystkie najważniejsze przedmioty połączono z pracą wytwórczą, przyczem chodzi jej przedewszystkiem o t. zw. rozwój formalny, t. zn. rozwój odpowiednich zdolności ogólnych, np. pamięci wzrokowej przy rysowaniu kolorowemi farbami w szkołach, przydzielonych do fabryk tekstylnych, rozwój myślenia matematycznego drogą samodzielnego układania przez dzieci zadań, na podstawie zużytych w fabryce surowców, czasu i t. p.; powiązanie historji z rozwojem klasy robotniczej i t. d. [7]).

To są najogólniejsze drogi politechnizacji szkoły. Nie w każdem miejscu olbrzymiego Związku Sowieckiego są warunki jednakowo sprzyjające realizowaniu wychowania wytwórczego młodzieży. Lenin zdawał sobie sprawę z tego, że przy najbardziej sprzyjających okolicznościach nie da się każdej szkoły połączyć z przedsiębiorstwem i dlatego domagał się, aby wykorzystywać otoczenie wytwórcze, gdzie i o ile to się tylko da. Wypowiadając się w swoim czasie o konieczności elektryfikacji kraju, wskazywał, że należy każdą elektrownię uczynić ośrodkiem wiedzy politechnicznej. Krupska uzupełniła to w kilka lat później postulatem, ażeby każdy traktor, samochód, dworzec kolejowy — wszystko, co w życiu otaczającem związane jest z techniką, uczynić źródłem wiedzy politechnicznej.

Przeprowadzono zasadę, że każdy rejon musi posiadać materjał politechniczny. Jeśli niema otoczenia wytwórczego, tworzy się laboratorja i warsztaty. Ośrodki przemysłowe lub okręgi rolne skolektywizowane pomagają punktom bardziej zacofanym w ten sposób, że tworzy się wędrowne kadry instruktorów i ruchome pokoje pracy.

[6]) Por. A. Szochin. W borbie za politechniczeskuju szkołu, op. cit. str. 115.

[7]) Por. N. Krupska „Politechnizacja szkoły i podniesienie jakości pracy szkolnej" w czasop. „Na putiach k nowoj szkole", Nr. 7—8 r. 1931.

STANISŁAW TOŁWIŃSKI

Spółdzielczość mieszkaniowa w Sowietach

I

Najbardziej chyba rozpowszechnionem dziś słowem w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich są odmiany czasownika **„budujemy"**.

Czyto w artykułach pism codziennych, czy w tytułach czasopism w kioskach ulicznych ,czy w witrynach księgarskich, czy w napisach objaśniających muzealnych, czy wreszcie w plakatach propagandowych i gazetach ściennych—wszędzie: budownictwo, budujemy, zbudowaliśmy, rozpoczynamy budowę... Buduje się tutaj wszystko: fabryki i nowe linje komunikacyjne, domy i mieszkania, nowy ustrój rolny, nowy teatr, nową kulturę i nowego człowieka.

Natężenie tego budownictwa w różnych dziedzinach nie jest jednakowe, na każdy jego rodzaj przychodzi zosobna kolej i wówczas stawiane jest ono dopiero z całym rozmachem na porządek dzienny. Budownictwo mieszkaniowe jest w tym szeregu gałęzią niemal najmłodszą. Najpierw — warsztat pracy i nowy człowiek. Jeszcze w okresie rekonstrukcyjnym, poprzedzającym pierwszą piatiletkę, rozpoczęto i przeprowadzono budowę wielu t. zw. pałaców kultury w robotniczych dzielnicach miast, w pobliżu fabryk.

Pierwsza piatiletka — to przedewszystkiem budowa warsztatów pracy: wielkich nowych zakładów przemysłowych, i w pierwszym rzędzie wytwarzających narzędzia pracy oraz podstawy energetyczne, tudzież na nowych zasadach opartych ośrodków produkcji rolnej: „fabryk zboża". Produkcja dóbr bezpośredniego spożycia, wydatne jej powiększenie, odsunięte zostały do następnego okresu.

Nowe fabryki — giganty, uruchamiane z roku na rok, przyciągały i do swej budowy, i do obsługi dosłownie miljony nowych robotników. W okresie 4-ch lat wykonywania pierwszej piatiletki (od 1928 do 1932 roku) ludność miast wzrosła z 27,8 do 38,0 miljonów ludzi .Wybudowanie dla tych 10 miljonów nowej ludności odpowiedniej powierzchni mieszkaniowej było narazie zadaniem zupełnie niewykonalnem. A trzeba jeszcze pamiętać, że po długotrwałym okresie wojny domowej dawny „zapas mieszkaniowy" uległ poważnemu zniszczeniu. Warunki mieszkaniowe pogarszały się więc z roku na rok, a przeludnienie mieszkań przyspieszało proces ich zużycia.

Dla walki z klęską odwołano się do inicjatywy społecznej już w roku 1924. W sierpniu tego roku zostało wydane prawo o spółdzielniach mieszkaniowych. Prawo to przewiduje tworzenie się organizacyj dwuch typów: spółdzielni **mieszkaniowo-dzierżawnych** i spółdzielni **mieszkaniowo-budowlanych.** W numerze niniejszym omówimy pierwszy z tych typów.

* * *

Zadaniem spółdzielni mieszkaniowo-dzierżawnych, w skrócie „ŻAKTów", (Żiliszczno - ariendnyje kooperatiwnyje towariszczestwa) jest administracja, odbudowa i utrzymanie w porządku starych uspołecznionych, ściślej zmunicypalizowanych w pierwszym okresie rewolucji domów. Nie wszystkie domy zostały przejęte przez „ŻAKTy". Trudność polega na tem, że nie tylko w małych, ale również średnich i wielkich miastach domy wielomieszkaniowe stanowiły w Rosji stosunkową mniejszość. Podział całego zapasu powierzchni mieszkalnej (ale nie liczby domów) we wszystkich domach miast ZSRR przedstawia się według typów domów, jak następuje:

RODZAJ MIAST	Domy jedno-mieszkaniowe	Domy małe (2-4 mieszkań	Domy średnie 5-12 mieszkań)	Domy duże (powyżej 12 mieszkań)
Małe miasta (poniżej 50 tys. mieszkańców) .	49,7%	36,2%	12,1%	2,0%
Średnie miasta (od 50 tys do 100 tys. mieszkańców)	30,0%	37,8%	28,1%	4,1%
Duże miasta (powyzej 100 tys. mieszkańców) .	20,8%	25,8%	36,1%	17,1%

Spółdzielnia mieszkaniowo - dzierżawna liczyć winna niemniej, niż 10 członków. Im mniejsza organizacja, tem trudniej ustalić społecznie racjonalny podział pracy, tem trudniej zorganizować wspólne urządzenia gospodarcze i kulturalne, stanowiące jedno z podstawowych zadań ŻAKTów, tem trudniej wywołać entuzjazm społeczny, niezbędny do podniesienia sprawności gospodarki ŻAKTów drogą społecznego współzawodnictwa. Dlatego też ŻAKTy nie objęły prawie wcale domów jednomieszkaniowych i w niewielkim stopniu domy małe. Te ostatnie, jak i domy średnie, łączone są w jeden ŻAKT po kilka, albo nawet kilkanaście razem. Tylko w domach dużych powstają samodzielne ŻAKTy. Stopień kooperatyzacji domów w różnych miastach jest rozmaity. W niektórych osiągnął 80% domów o gospodarce uspołecznionej. Poza administracją spółdzielczą mamy domy, zarządzane przez gospodarzy indywidualnych, nieraz po kilku w jednym domu oraz administrację komunalną (trusty domowe), bezpośrednio podporządkowaną władzom miejskim (ispołkomy — komitety rad delegatów robotniczych). Ogólna liczba członków ŻAKTów wynosiła pod koniec pierwszego pięciolecia (r. 1932) około 2 miljonów członków, a pod koniec 1934 roku (dziesięciolecie spółdzielczości mieszkaniowej w ZSRR) — 2,9 miljonów. Dzierżawiona przez ŻAKTy od miast powierzchnia mieszkalna wynosiła w 1932 roku 45 miljonów m. kw., czyli 24% ogólnej powierzchni mieszkalnej wszystkich domów całego t. zw. zapasu mieszkaniowego miast ZSRR, a około 35% starego zapasu, t. zn. z wyłączeniem powierzchni mieszkalnej, wybudowanej już po rewolucji.

ŻAKTy prowadzą przedewszystkiem administrację domów: inkasują komorne, utrzymują porządek, regulują stosunki pomiędzy lokatorami, przeprowadzają remonty mieszkań i domów. Wysokość komornego w starych domach jest uregulowana ustawowo. Zależy ona od kilku czynników, wśród których główną rolę odgrywa wysokość zarobku lokatora. Podstawą wymiaru jest powierzchnia mieszkalna (pow. użytkowa, z wyłączeniem powierzchni kuchni, przedpokoju i wogóle ubikacyj pomocniczych). Opłata miesięczna za 1 m. kw. powierzchni mieszkalnej waha się w bardzo szerokich granicach od 5,5 do 132 kopiejek. Najniższą normę płacą najmniej zarabiający i posiadający zasługi społeczne, np. inwalidzi wojny domowej na emeryturze. Podwyższenie zarobku pociąga za sobą automatycznie zwiększenie komornego. Mówiono mi w Leningradzie, że w jednej z fabryk robotnicy zrzekli się podwyżki płac (zresztą niewielkiej), gdyż pociągała za sobą przeniesienie do wyższej kategorji komornego, którego zwyżka przekraczałaby podwyżkę zarobku.

Najważniejszą z prac ŻAKTu w zakresie gospodarczym jest remont domów. Pochłania on największą część wpływów komornianych. Na t. zw. remont kapitalny otrzymują spółdzielnie kredyt dodatkowy Banku Komunalnego (Cekombank).

Utrzymanie porządku i podniesienie kultury mieszkaniowej jest następnem zadaniem ŻAKTU. Przy obecnem przeludnieniu mieszkań jestto zadanie bardzo trudne. Wysiłki w tym kierunku są więc bardzo ciekawe i charakterystyczne dla metod pracy spółdzielczej. W roku 1931 zostały powołane w drodze ustawowej specjalne „Sądy Koleżeńskie" lokatorskie (towariszczeskije sudy). Zadaniem tych sądów jest: „wprzężenie samopomocy społecznej szerokich mas pracujących do walki z rabunkowym sposobem użytkowania domów państwowych, municypalnych i spółdzielczych, a także do regulowania konfliktów mieszkaniowych". Sądy są powoływane w drodze wyborów powszechnych całej ludności dorosłej, zamieszkującej na terenie spółdzielni mieszkaniowej, lub domu, zarządzanego przez trust. Lokatorski Sąd Koleżeński stosować może następujące kary: a) uprzedzenie; b) napomnienie z ogłoszeniem, lub bez ogłoszenia, w gazecie ściennej, lub w prasie ogólnej); c) grzywnę, nie przekraczającą 10 rb., na rzecz instytucji społecznej, działalności kulturalnej spółdzielni, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, OSSOAWIACHIMU i t. p.; d) nakaz pokrycia kosztów wyrządzonej szkody do wysokości, nie przekraczającej 50 rb. Wyroki Sądów Koleżeńskich są ostateczne, niezaskarżalne i posiadają rygor natychmiastowej wykonalności. Bezpośredni nadzór nad działalnością Sądów Koleżeńskich sprawują państwowe sądy ludowe.

Z końcem 1933 roku odbył się w Moskwie ogólnomiejski zlot przedstawicieli Sądów Koleżeńskich, na którym omówiono dotychczasową praktykę i osiągnięcia. Okazały się one wcale pokaźne, szczególniej w następujących działach: walka z niehigjenicznem i brudnem utrzymywaniem mieszkań, marnotrawstwem wody, nieregularnem płaceniem komornego, kłótniami, chuligaństwem i pijaństwem. Te ostatnie sprawy, wynikające ze spółżycia sąsiedzkiego, stanowiły 78% ogółu spraw, rozpatrywanych przez Sądy. Omówione zostały również braki w działalności Sądów: zbytnie szafowanie karami pieniężnemi, niedostateczna ze strony sędziów znajomość

przepisów i regulaminów etc. W piśmie „Kooperacja Mieszkaniowa" została ostatnio poruszona sprawa rozszerzenia kompetencyj lokatorskich Sądów Koleżeńskich przez nadanie im prawa rozstrzygania sporów pieniężnych pomiędzy lokatorami w granicach do 100 rb. i nakładania nowego rodzaju kary, w postaci przymusowej pracy społecznej przy utrzymaniu porządku i czystości w domu, lub przy robotach remontowych w czasie, nie przekraczającym 5 dni.

Zwiedziłem kilka większych ŻAKTów w Moskwie. Było to akurat w okresie odbywającego się (na zasadach socjalistycznego spółzawodnictwa) konkursu ŻAKTów na najlepsze prowadzenie administracji. Na domach widniały kartki głoszące, że ŻAKT tego domu uczestniczy w konkursie, czyli że podpisał umowę, zobowiązując się w określonym terminie do wykonania oznaczonych szczegółowo prac. Gazety ścienne („Żaktowiec") podają, co już zostało dokonane, a co jeszcze pozostało do zrobienia. W jednej z nich znalazłem ostre uwagi pod adresem Zarządu Spółdzielni, że zbyt lekko traktuje przyjęte na się zobowiązania; winowajcy wymieniani są z imienia i nazwiska. W organie kooperacji mieszkaniowej ogłasza się spółdzielnie, premjowane zapisem na „Ogólnozwiązkową czerwoną tablicę kooperacji mieszkaniowej" za najlepsze wyniki pracy.

Na urządzenia o charakterze ogólno - gospodarczym i kulturalnym spółdzielnie mieszkaniowo - dzierżawne są obowiązane zużywać 10% wpływów komornianych. Najbardziej rozpowszechnione są urządzenia następujące: pralnia, jadalnia, przedszkole i ew. żłobek dla dzieci, oddawanych przez matki w ciągu dnia, gdy matki udają się do pracy zarobkowej, dalej — nieduża świetlica, t. zw. „Czerwony Kącik" (Krasnyj ugołok), rzadziej — większa sala zebraniowa ze sceną do przedstawień amatorskich i lampą projekcyjną. Pomieszczenia dla tych urządzeń w starych domach pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Widoczne jest, że każdy skrawek powierzchni z trudem tylko wydrzeć można użytkownikom. Pralnie, jadalnie, czasem nawet i przedszkola mieszczą się nieraz w niskiem przyziemiu. Aby zapewnić lepsze pomieszczenia dla dzieci, ŻAKTy łączą się i budują wspólne przedszkola okręgowe, odpowiednio zaprojektowane. Jedno ze zwiedzonych przezemnie przedszkoli tego typu przyjmuje dzieci na cały tydzień sowiecki, ściślej zaś — na 5 dni roboczych; na szósty dzień (odpoczynkowy) rodzice zabierają dziecko do domu.

Cała prawie praca ŻAKTów wykonywana jest honorowo. Płatnym funkcjonarjuszem jest tylko dozorca, a w bardzo dużych spółdzielniach rządca (uprawdom). Samopomoc traktowana jest jako najwłaściwsze rozwiązanie dla średnich i małych ŻAKTów i do warunków pracy honorowej zarządu dostosowywuje się obecnie godziny otwarcia niezbędnych dla celów administracyjnych instytucyj: banków komunalnych, kas oszczędności, organów milicji, biur remontowych, sklepów i t. p. W tych warunkach, według opinji referenta Akademji Komunalnej, **„samopomoc obywatelska powinna sobie dać całkowicie radę z zadaniem administrowania niedużym kompleksem mieszkań i podniesieniem gospodarki mieszkaniowej do poziomu, odpowiadającego rosnącym wymaganiom kulturalnym ludności".**

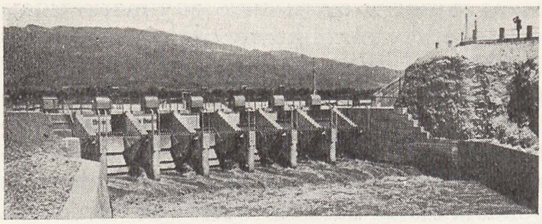
Tadżykistan

Najmłodszą republiką związkową Unji Sowieckiej jest Tadżycka Socjalistyczna Sowiecka Republika. Powstała dopiero w r. 1929 (17 października) w wyniku wydzielenia jej z Uzbekistanu jako samodzielnej republiki. Obejmuje ona terytorjum dawnego Emiratu Buchary i okręgu Pamirskiego (dziś autonomiczny okręg Górno-Badachszanski) o obszarze 142 tys. km² i 1.183 tys. mieszkańców. Stolicą republiki jest Stalinabad (dawn. Duszambe).

Na północy i zachodzie graniczy z Kirgizstanem i Uzbekistanem, na południu z Afganistanem, na wschodzie — z chińskim Turkiestanem.

Większa część republiki — na południo-wschodzie — otoczona jest systemem górskim Pamiro - Ałajskim z najwyższym szczytem ZSRR Garmo, ochrzczonym obecnie szczytem Stalina (nazwę „Garmo" przeniesiono na Darwaz). W zachodniej części kraju wznoszą się mniejsze góry Serawszanu, Hissaru i Turkiestanu.

Główną arterją wodną Tadżykistanu jest Amu-Darja (dawny Oxus), wypływająca jako Wachan - Darja między Hindukuszem a Pamirem. Pod nazwą Pandż stanowi ona granicę pomiędzy Tadżykistanem a Afganistanem. W dolinie jej dolnych dopływów — Kafirnihanu i Walkszu — pa-



Rawatstroj. Główna zapora na jednym z systemów irygacyjnych Azji Środkowej.

nuje klimat pustynny z gorącem suchem latem, w górach natomiast panuje klimat wilgotny i chłodny. Północny zachód zroszony jest Serawszanem („Siewca Złota"), a północny wschód wodami jezior Pamirskich, z których największem jest Kara-Kul.

Jądro ludności republiki Tadżyckiej stanowią Tadżykowie (75%), potomkowie Irańczyków, zmieszani z Arjami, 21% ludności stanowią Uzbekowie, reszta przypada na Kirgizów, Kazaków, Turkmenów, Sartów, Arabów i Żydów. Religją przeważającą jest islam.

Głównem zajęciem ludności jest rolnictwo, uprawiane, dzięki stosowaniu sztucznego nawodnienia, na równinach Serawszanu i dopływów Amu-Darji, i pasterstwo w górach. Sztuczne nawodnienie, obejmujące pod bolszewickiemi rządami coraz większe połacie kraju, zdawna było tutaj głównym czynnikiem gospodarczym życia tubylców. Jednym z najpoważniejszych momentów zależności władcy Buchary i jego poddanych od carskiego rządu było posiadanie przez Rosjan górnego i dolnego biegu Serawszanu ,źródła irygacji dla całego kraju.

Szerokość geograficzna Sycylji, bezchmurne niebo Egiptu i dziewiczy grunt, na którym nawodnienie tworzy cuda — oto klimatyczne i glebowe warunki, stanowiące o doniosłej roli Tadżykistanu w ogólnej gospodarce ZSRR. Tadżykistan ma się stać podstawą zaopatrywania całego przemysłu bawełnianego Związku Sowieckiego w wysokogatunkową bawełnę egipską. Główną rolę w przeobrażeniu pustynnych dotychczas terenów ma odegrać budowa całego systemu irygacyjnego nad rzeką Wakszem w południowej części republiki, na pograniczu z Afganistanem. Główny kanał będzie miał 80 klm. długości, cała zaś sieć bocznych kanałów obejmie 13.000 klm. Po zakończeniu wszystkich robót obszar o powierzchni 110 tys. ha uzyska nawodnienie. W roku bieżącym, po zakończeniu pierwszej serji robót przy kanale Wakszańskim, nawodnienie obejmie teren o powierzchni ok. 72 tys. ha, na którym będzie uprawiany najwyższy gatunek bawełny egipskiej. W obecnej chwili pod uprawą bawełny znajduje się 36,500 ha.

W ciągu pierwszej pięciolatki włożono w uprzemysłowienie Tadżykistanu ok. ½ miljarda rb., w rezultacie czego ta niewielka republika posiada już obecnie 14 komunalnych elektrowni, fabryki przędzy jedwabnej, 8 czesalni bawełny, fabrykę konserw i t. d. Rozpoczęto budowę wielkiej fabryki włókienniczej na 200 tys. wrzecion, na ukończeniu jest wielka elektrownia o mocy 10 tys. H .P., silnie rozwija się eksploatacja rozmaitych kopalni, w szczególności złota (w okolicach rz. Wakszu i Muksu).

Niektóre okręgi przedwojennego Tadżykistanu były zupełnie odcięte od świata naskutek braku możliwych do przebycia dróg. Dziś wdziera się tam auto i samolot, gdzie doniedawna osieł i wielbłąd były jedynemi środkami lokomocji. W obecnej chwili republika Tadżycka posiada już 180 km. niedawno zbudowanej linji kolejowej i 12 tys. km. dróg kołowych, w czem 4.800 km. szos automobilowych. Na ukończeniu jest szosa Jangi - Bazar — Garm długości 107 km. i droga Osz (Uzbekistan) — Chorog (okrąg Badachszański), łącząca Uzbekistan — Tadżykistan — Pamir. Wreszcie, w najbliższych miesiącach zakończona zostanie budowa drogi Stalinabad — Taszkient przez Ura - Tiube długości 340 km., co stworzy połączenie samochodowe stolicy Tadżykistanu z Uzbekistanem. W budowie są ponadto duże linje kolejowe: Stalinabad — Termez (Uzb.) i Ksztut — Samarkanda (Uzb.). Stalinabad połączony jest obecnie linjami lotniczemi z górskiemi okręgami.

Gospodarka rolna Tadżykistanu, który do niedawna, podobnie jak i inne republiki Azji Środkowej, nie znał wcale rolniczych maszyn i w którym panował całkowicie drewniany pług, zmieniła się gruntownie w ciągu ostatnich lat. Obecnie republika liczy 1.900 traktorów, ok. 30 tys. pługów, 7½ tys. siewnic i t. p. Z roku na rok wzrastają siewne obszary Tadżykistanu, tak iż w r. b. obejmą one 600 tys. ha. (w r. 1934 — 400 tys. ha.). Ten silny wzrost obszarów uprawnych jest tem więcej charakterystyczny, że jeszcze w r. 1926/27 było pod zasiewem o 50% mniej terenów, niż w r. 1914. Poza bawełną głównemi produktami uprawy rolnej są: pszenica, jęczmień, ryż, oliwki, wino, ponadto silnie jest rozwinięte sadownictwo.

Na bogactwa naturalne Tadżykistanu składają się przedewszystkiem złoto, węgiel (Ura - Tiube, Serawszan), żelazo (Se-

rawszan), oraz, w mniejszych ilościach, ołów, siarka, azbest i różne sole potasowe. Z licznych gorących źródeł, w które obfituje Tadżykistan, najsłynniejsze znajdują się w pobliżu stolicy republiki. W ostatnich czasach odkryto w odległości 30 klm. od stolicy pokłady naftowe o obszarze 56 km^2.

W celu lepszego zbadania możliwości eksploatacji kopalń Tadżykistanu, dotychczas bardzo mało wyzyskanych, oraz rozwiązania szeregu zagadnień przyrodoznawczych i etnograficznych na obszarze republiki w górach Pamiru i Ałajskich, pracowały od r. 1932 trzy ekspedycje naukowe, urządzone pod egidą „Rady do Badań Bogactw Naturalnych ZSRR" [1]). Prace tych ekspedycyj, poza wynikami alpinistycznemi, dały mnóstwo nowych obserwacyj, które niewątpliwie w najkrótszym czasie będą wyzyskane w celu dalszego ucywilizowania tej dzikiej, a tak bogatej krainy.

Górzysty i niedostępny Tadżykistan był do rewolucji klasycznym krajem ciemnoty. Cały szereg historycznych warunków złożył się na jego zacofanie i zahamował jego ekonomiczny, społeczny i kulturalny rozwój. Kraj, przez który przechodziły kiedyś ważne drogi karawanowe Wschodu, przez który przewalały się fale olbrzymich historycznych wędrówek, arena wielkich bitew narodów — dawna Baktrja i Sogdjana — jakby zastygł przez stulecia w swoim rozwoju. To też tempo przeobrażania się Tadżykistanu jest istotnie zdumiewające, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że wojny domowe w tym kraju skończyły się dopiero w r. 1925, i że nawet jeszcze w r. 1931 niepokoiły go napady rozmaitych band.

Największa rewolucja dokonała się w oświacie Tadżykistanu. Rozpoczęła się ona prawie dosłownie od niczego, gdyż szkolnictwo tadżyckie obejmowało tylko szkoły religijne, do których uczęszczało niespełna 5% dzieci (tylko chłopcy).

Obecnie sieć szkolna Tadżykistanu obejmuje szkoły dla chłopców i dziewcząt, dla analfabetów dorosłych, dla nauczycieli, dla robotników, dla członków kołchozów, dla mechaników traktorowych i t. d.

W rezultacie wytężonej pracy w dziedzinie szkolnictwa w r. 1934 istniało 2.557 szkół ze 132 tys. uczących się, w czem 42 tys. dziewcząt, gdy w r. 1924/25 istniało zaledwie 25 szkół z 774 uczącymi się. Ogółem ilość umiejących czytać wynosi obecnie wśród Tadżyków 60%, wobec 0,5% przed rewolucją.

Wśród szkół tych są dziś, coprawda, w górach Pamiru czy Darwazu i takie, gdzie dzieci uczą się, siedząc na gołej ziemi, a nauczyciel pisze węglem na ścianie, gdyż niema tam nawet drzewa na tablicę, ale, bądźcobądź, naukę tam się prowadzi.

Szkolnictwo tadżyckie mogłoby osiągnąć jeszcze większy rozwój, gdyby nie niskie kwalifikacje naukowe nauczycieli, rekrutujących się głównie z miejscowej ludności, która przecież do niedawna była niepiśmienna. Jednak i w tej dziedzinie należy spodziewać się szybkiej poprawy, gdyż ostatnio powstało tu dużo specjalnych zakładów dla nauczycieli, w których w r. bież. uczy się ok. 7 tys. studentów.

Wraz z rozwojem szkolnictwa należy zanotować olbrzymi rozwój czytelnictwa wśród Tadżyków. W r. 1927/28 Tadżykistan miał tylko 1 bibljotekę, a w r. 1933 już 77 bibljotek z 200 tys. tomów, w czem 44 tys. tomów literatury tadżyckiej i uzbeckiej. Państwowa bibljoteka w Stalinabadzie im. Ferdousi liczy 67 tys. tomów z 6.000 tomów literatury tadżyckiej i uzbeckiej i 200 cennemi rękopisami starożytnemi.

Kino dotarło do najbardziej głuchych i niedostępnych zakątków kraju. Obecnie 150 kin obsługuje miasta i osiedla Tadżykistanu, a w Stalinabadzie zbudowano pierwszą wytwórnię filmową.

W szybkiem tempie rozwija się również sztuka tadżycka, teatry narodowe, muzyka, poezja i dramat. Liczne dzieła rosyjskie i obce przekładane są na język tadżycki, w którym wychodzi obecnie w obrębie republiki 7 centralnych i 18 rejonowych gazet. W r. 1933 wydrukowano w Tadżykistanie 97 tys. egzemplarzy utworów literackich.

Poważne zdobycze osiągnęła również republika Tadżycka w dziedzinie zdrowotności. W przedrewolucyjnym Tadżykistanie jedynymi „lekarzami" byli „tabibowie" czyli znachorzy (ok. 8.000), obecnie republika posiada już 60 lecznic i 250 ambulatorjów, instytut i duże szkoły medyczne, oraz liczne przytułki dla dzieci w miastach.

Taki oto jest w głównych zarysach rozwój porewolucyjnego życia Tadżykistanu, kraju, z którego co roku emigrowało około 15.000 ludzi do Fergany, Buchary i Taszkientu w poszukiwaniu pracy, a w którym obecnie trudno jest znaleźć pracowników do południowych okręgów bawełnianych, nie mówiąc już o możliwości znalezienia robotników do „podlejszych" prac, jak m. in. do robót drogowych. Wyrośli w półniewolnictwie i najstraszniejszej ciemnocie i zacofaniu, przeszli Tadżykowie w ciągu kilku lat proces rozwoju, który w innych krajach dokonywał się przez wieki. **M. D.**

---

[1]) Patrz Nr. 3 „P. W.", art. E. Wierzbickiego: „Ekspedycje naukowe ZSRR.".

W. MICHALCZYK

Nafta w Sowietach

Stalinowskie hasło „dognać i prześcignąć świat", najdobitniej może, uwypukliło się na polu sowieckiego przemysłu naftowego. Zaniedbany i zniszczony w okresie wojny domowej szybko zaczął podnosić się z upadku i w ciągu kilkunastu lat zdołał osiągnąć tak mocne tempo, że już w r. 1930 przesunął się z trzeciego miejsca na drugie w światowej eksploatacji nafty (U.S.A., Z.S.R.R., Wenezuela). Mimo wszelakiego rodzaju przeszkody i trudności techniczne, będące bądź smutnem dziedzictwem po przedrewolucyjnych rządach kopalń, bądź wynikające z niedostatecznego jeszcze opanowania techniki eksploatacyjnej przez nowe zarządy, przemysł naftowy w Sowietach wielkiemi krokami posuwa się wciąż naprzód.

Na początku r. 1932 światowe zapasy nafty oceniano na 9,345 miljardów tonn. Z sumy tej 3 miljardy tonn przypadają na ZSRR (32%), co stawia go na pierwszym miejscu w świecie według zapasów nafty.

Głównym pasem naftonośnym ZSRR jest południowe górzyste obramowanie Eurazji. Ciągnie się on od Kaukazu, przekraczając morze Kaspijskie, poprzez Czeleken i kraj Zakaspijski, aż do Fergany.

Kopalnie nafty Azerbejdżanu, w okręgu Bakińskim, na półwyspie Apszerońskim, Binagadi, Surachani i wyspie Swiatoj (83% produkcji nafty rosyjskiej przed wojną — 1-e miejsce — 466 milj. pudów w r. 1913), jakoteż kopalnie w okręgu Groźnego na północnym Kaukazie (drugie miejsce przed wojną — 13,1%; 74 milj. pud. w r. 1913) znane były już w IX stuleciu. Ale jeszcze w r. 1872 Rosja sprowadzała z Ameryki Północnej 4½ razy więcej nafty, niż dawało Baku, gdyż fracht okrętowy z New-Yorku do Petersburga wynosił 30 kopiejek za pud, gdy fracht rzeczny na Wołdze do Niżniego Nowgorodu wynosił 35 kop., do czego dochodził jeszcze fracht kolejowy wysokości 50 kop. do Petersburga.

Trzecie miejsce przed wojną — 6 milj. pudów w r. 1913 — zajmował okrąg Emba-Ural, w którym odkryto naftę poraz pierwszy w r. 1832 na wybrzeżu morza Kaspijskiego. Czwarte miejsce należało do Majkopskiego okręgu na Kubaniu (5 milj. pud. w r. 1913), potem szła Fergana z 3 milj. pud. w r. 1913 (kopalnie Majli-Saj, Sel-Rocho, Czemjon i in.), okolice Samarkandy, Chaudag w Uzbekistanie, wyspa Czeleken na morzu Kaspijskiem, gdzie odkryto złoża naftowe przed stu laty. Znane były jeszcze inne źródła nafty, jak w Gruzji, w Kerczu (nad m. Azowskiem), pomiędzy Orenburgiem i Taszkientem, koło Samary (Mielnikowo, Pugaczewski i Ossiński okrąg) i Symbirsk nad Wołgą, pod Ufą, nad Uchtą (dopływ Peczory) na północy i we wschodniej Syberji, w kraju Zabajkalskim, ale wszystkie te źródła nie były eksploatowane dla celów przemysłowych.

Bezustanne i energiczne prace badawcze, prowadzone przez sowieckich specjalistów geologów, pozwoliły rozszerzyć będące w eksploatacji tereny naftowe i wykryły szereg nowych źródeł tego cennego surowca. Tak więc odkryto nowe źródła w Azji Centralnej. Po obu stronach Syr-Darji znaleziono przeszło 60 pasów ze śladami nafty. W jednym z nich — Chanabad-Saj — wytrysła nafta, i natychmiast założono tam 8 wiertniczych szybów. Ślady nafty zaobserwowano w okręgu Andiżańskim (Uzbekistan), dalszych wierceń dokonywa się w okręgach Fergany i we wschodniej Bucharze, w Tadżykistanie, w odległości 30 km. od Stalinabadu, odkryto teren nafty na obszarze 56 km², stwierdzono obecność nafty nad Amu-Darją i jej dopływem Surchanem (Uzbekistan) i w licznych innych miejscach Turkiestanu. Pod Baku i Groznym biją wciąż nowe fontanny nafty. Znaleziono nowe złoża naftowe w stepie Szyrakskim, pomiędzy Baku i Tyflisem. Odkryto naftę w Neftedagu (135 km. od Krasnowodska), w Turkmenistanie i pomiędzy zboczami Kope-daga i wyspą Czeleken. Również wyspy morza Kaspijskiego jak Artema pod Baku i na północy Gorno-Czeczensk mają naftę. Nawet na dnie morza Kaspijskiego, na niewielkich głębokościach, znajduje się nafta. Na wschód od wybrzeża Kaspijskiego, na całem płaskowzgórzu Ust-Urt i w pustyni Kara-Kum w Turkmenistanie są ślady złóż naftowych.

W okręgu rzek Ural-Emba, gdzie do wojny prace badawcze nosiły charakter zupełnie przypadkowy, odkryto przeszło 200 nowych struktur ropnych. W Baszkirskiej republice autonomicznej, w odległości 160 km. od Ufy, nad rz. Białą, w okręgu Iszymbajewskim, odkryto wysokogatunkową naftę (z zawartością benzyny), której zapasy oceniane są na 60—75 milj. tonn. W r. 1929 zupełnie przypadkowo odkryto źródła nafty na zachodnich zboczach Uralu, nad Czusowoj. Odkrycie to ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia uprzemysłowienia Uralskiego okręgu. Nafta, której wciąż w olbrzymich ilościach potrzebują zakłady przemysłowe Uralu i rolniczy Sybir, szła dotychczas wielką drogą wodną, przez morze Kaspijskie, Wołgę, Kamę; obecnie zaś Ural

będzie posiadał obok swej miedzi, żelaza, węgla, swych cennych kruszców (złota, platyny itd.), swego drzewa i torfu również własną naftę. W pobliżu Czusowskich Gorodkow natrafiono na wysokogatunkową naftę na obszarze 16 ha, która wraz z naftą Iszymbajewską w bieżącym roku da zapewnie ok. ½ miljona tonn.

Na wiosnę r. ub. przy wierceniu studni artezyjskiej, w Lewszino, koło Permi, odkryto przypadkowo źródło nafty. Również pod samą Permią jest nafta. W całym tym okręgu, w większości wypadków zupełnie przypadkowo, odkryto ostatnio szereg mniejszych lub większych terenów naftowych.

Również dalej na północ, nad Pieczorą, i jej dopływami, Uchtą i Iżmą, znajdują się złoża naftowe, oceniane na 150 milj. tonn. Niedawno wykryto również naftę na południowej wyspie Nowej Ziemi.

Tak więc ciągnie się tu jakby jeden nieprzerwany pas nafty od północy na południe Sowieckiej Unji, od północnego Morza Lodowatego przez Uchtę, Perm, Czerdyń, Czusowskije Gorodki. Iszymbajewo, Krasnoufimsk, Embę, Groznyj, Kercz, Kubań, Zakaukazje, Krasnowodsk, Samarkandę, Ferganę aż do granic Persji i Chińskiego Turkiestanu.

Idąc dalej na wschód od Uralu napotykamy naftę przy ujściu Jeniseja, w zatoce Nordwika na wyspie Begiczewa i nad rzeką Chatangą, potem przy ujściu rz. Leny, w zatoce Czaunskiej i wreszcie w zatoce Anadyrskiej na półwyspie Czukockim. Duże znaczenie posiadają źródła nafty na brzegach jez. Bajkału, przy ujściu rzek Selengi i Barguzinu. Niedawno natrafiono na naftę nad rz. Jugan, pomiędzy Obą i Irtyszem i nad Tolbą (Lena).

W r. 1923 odkryto ważne źródła nafty na Kamczatce, nad rz. Bogaczewką, oceniane na 80 milj. tonn. Bardzo bogate tereny naftowe znajdują się na Sachalinie.

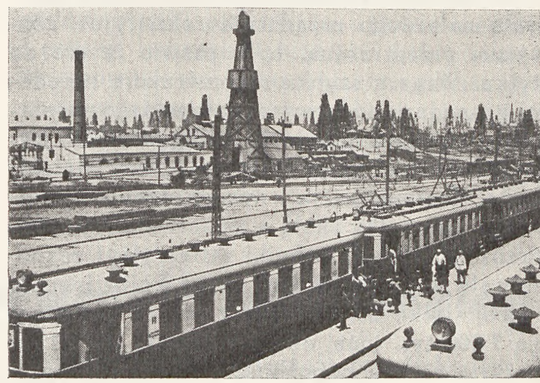
Według zapasów nafty w Unji Sowieckiej pierwsze miejsce zajmuje Baku z okolicami — 1.325 milj. tonn, dalej idą: Emba-Ural — 639 milj. t., Azja Centralna — 240 milj. t., Groznyj — 138 milj. t., Majkop — 81,8 milj. t., Iszymbajewo — 60 milj. to.

Wszystkie kopalnie nafty są pod zarządem centralnej instytucji dla przemysłu naftowego i gazowego pod n. „Sojuzneft'a", obejmującego dawne trusty i towarzystwa naftowe: pod n. Az-, Groz-, Maj-, Emba-, Sachalin-, Sreda-, Turkmen-, Wostok- i Gruzneft'.

Ogółem w ciągu ostatnich 4 lat włożono w przemysł naftowy 2.135 milj. rb. W r. 1934 wydobyto nafty wraz z produktami ubocznemi 25.600 tys. t. (w stosunku do r. 1930 — 135,9%), z czego Azneft dała 20.200 tys. t. Produkcja nafty w Rosji w ciągu ostatnich 50 lat przedstawia się jak następuje:

Przeciętna roczna ilość w latach:

1882 — 85	1,3 milj. t.
1901 — 05	10,0 „ „
1906 — 10	8,6 „ „
1911 — 13	9,2 „ „
1914	8,9 „ „
1917	8,6 „ „
1918	3,7 „ „
1922	4,8 „ „
1924 — 25	7,0 „ „
1926 — 27	10,2 „ „
1927 — 28	11,8 „ „
1928 — 29	13,7 „ „
1934	25,6 „ „
1935 (w/g planu)	30,3 „ „



Surachany (Baku). Widok na dworzec kolei elektrycznej; w głębi las wież wiertniczych.

Wraz z wrostem produkcji nafty sowieckiej daje się zaobserwować również wzrost eksportu nafty zagranicę w stosunku do eksportu przedwojennego, gdy bowiem w r. 1913 wywóz nafty zagranicę wyraził się sumą 947.700 tonn, w r. 1928/9 wzrósł czterokrotnie do 3.618.500 t.

Produkcja i eksport produktów ubocznych rafinerji ropy naftowej w ciągu ostatnich lat przedstawia się jak następuje (w tys. tonn):

LATA	Gazolina		Nafta		Smary	
	Produkcja	Eksport	Produkcja	Eksport	Produkcja	Eksport
1913	204	152	1.521	440	337	290
1929	1.204	1 038	2.319	781	372	265
1931	2 756	1 783	3 861	729	652	261
1932	2 881	2.005	3 824	793	680	249
1933	2.655	1.269	3,852	570	1.133	292

Spadek eksportu w latach 1932/33 tłomaczy się coraz bardziej wzrastającem zapotrzebowaniem wewnętrznem na poszczególne produkty ropy naftowej.

Ogółem roczny eksport nafty i jej produktów ubocznych w latach 1931-34 wynosił przeciętnie 5,4 milj. tonn, czyli 6 razy więcej niż

przed wojną. W ten sposób ZSRR zajął trzecie miejsce w świecie w rzędzie państw eksportujących naftę (po U.S.A. i Indjach Holenderskich). W ciągu ostatnich lat Unja Sowiecka dostarczyła 5—7% całego światowego eksportu nafty i 1/5 europejskiego importu, głównie do Francji, Italji, Niemiec, Anglji i Hiszpanji. Wśród nowych odbiorców nafty sowieckiej, poza Europą, największe ilości zakupują Chiny południowe, Kanada, Nowa Zelandja, Urugwaj, Indje. Również Japonja i Korea do niedawna importowały w dużych ilościach naftę sowiecką, obcnie import ten zmniejsza się coraz bardziej na korzyść nafty mandżurskiej.

W okresie nacjonalizacji rosyjskiego przemysłu naftowego urządzenia rafineryjne, zbudowane przed wojną, były prawie że nie do użytku. Wraz z szybką rekonstrukcją narodowej gospodarki i wzrostem sowieckiego eksportu modernizacja rafineryj według ostatnich wymagań techniki stała się nieodzowną koniecznością. Racjonalizacja i wzrost przemysłu naftowego na wielką skalę z zastosowaniem amerykańskich metod techniki rafineryjnej rozpoczęły się w r. 1923/24. Gdy przed wojną istniało w Rosji tylko 20 rafineryj z roczną pojemnością 7.800 tys. tonn, obecnie istnieje już 58 rafineryj z roczną pojemnością 26.245 tys. tonn, co wynosi wzrost o 236%. Największą ilość urządzeń rafineryjnych posiada Azneft (32), drugie miejsce zajmuje Grozneft (19).

Przed wojną tego rodzaju urządzenia rafineryjne, jak „pipe stills" (kotły przewodowe) i „crackingi" (instalacje do oczyszczania ropy naftowej w celu otrzymania gazów oświetlających), były zupełnie nieznane. Przed pierwszą pięciolatką sowiecki przemysł naftowy był w posiadaniu tylko dwóch małych „pipe stills", obecnie posiada ich 30 o pojemności prawie połowy wszystkich produktów rafinowanych. Instalowanie „crackingów" rozpoczęło się w r. 1928 i dziś jest ich już 36. Dzięki urządzeniom crackingowym produkcja gazoliny, tego najważniejszego produktu rafinerji ropy naftowej, stanowiła w r. 1932 14% (2.881 tys. tonn) całej produkcji rafinerji, gdy w r. 1913 stanowiła zaledwie 3,6% (204 tys. t.). Według planu na r. 1935 ma być uruchomionych 6 nowych „pipe stills" i 14 „crackingów".

Sowiecki przemysł naftowy pracujący od kilku lat według najbardzij nowoczesnych wymogów techniki rafineryjnej, wytwarza obecnie również i takie produkty uboczne ropy naftowej, które przed wojną albo wcale nie były wytwarzane w Rosji, albo w minimalnych ilościach. Tak więc w rafinerjach sowieckich produkuje się obecnie wosk parafinowy, smołę naftową, ozokeryt, mydło nafciane, specjalny rodzaj koksu (całkowicie się spalającego) do przemysłu aluminjowego i in. Do r. 1937 przemysł rafineryjny ma objąć 38 „pipe stills", 90 „crackingów" i 16 instalacyj do produkcji smarów. Program ten ma zapewnić sowieckiemu przemysłowi rafineryjnemu roczną produkcję 42 miljonów tonn (16,500 tys. t. produkcji „crackingów" i 7.800 tys. t. produkcji smarów).

Wielką bolączką sowieckiego przemysłu naftowego jest niedostateczna ilość rurociągów naftowych. W obecnej chwili istnieją tylko cztery rurociągi naftowe: dwa pomiędzy Baku-Batum, jeden pomiędzy Armawir — Trudowaja, jeden (północny Kaukaz) długości 550 km. i jeden pomiędzy Groznyj — Machacz Kala (m. Kaspijskie). Rurociągi pomiędzy Baku a Batumem, jeden ośmiocalowy z r. 1910, drugi dziesięciocalowy z r. 1930, uskuteczniają zaledwie 17% (2.5 milj. t.) tamtejszego transportu rocznego, to też do nich ma być dobudowany w najbliższym czasie trzeci przewód. Do ośmiocalowego rurociągu Groznyj — Machacz Kala ma być dobudowany drugi rurociąg. Wogóle w okresie drugiej pięciolatki planowane jest przeprowadzenie szeregu nowych rurociągów naftowych na przestrzeni 4.000 km., z czego w roku bieżącym na przestrzeni 1.060 km.: Gurjew (nad rz. Uralem, w pobliżu ujścia do m. Kaspijskiego) — Emba — Orsk (nad rz. Uralem, u podnóża płd. Uralu), w którym wkrótce zostanie wykończona olbrzymia rafinerja nafty (dług. rurociągu 895 km.), i Neftedag (135 km. od Krasnowodska) — m. Kaspijskie — długość 165 km. W projekcie jest budowa 14-calowego rurociągu Machacz Kala (Grozneft) — Woronież (1360 km.) i — w dalszym planie — budowa rurociągów z północnego Kaukazu do Dniepru i Moskwy.

Państwowe władze kierownicze sowieckiego przemysłu naftowego, mimo wielkich sukcesów w rozwoju tej niesłychanie ważnej gałęzi przemysłu narodowego, uważają obecny stan eksploatacji i produkcji ropy naftowej wciąż jeszcze za niezadowalający. Ludowy komisarz ciężkiego przmysłu ZSRR, Ordżonikidze, referując wyniki osiągnięte w przemyśle naftowym w r. 1934 i przedstawiając plany dalszego jego rozwoju, wyraża głęboką troskę, czy ta gałąź przemysłu zdoła dotrzymać kroku szybkiemu rozwojowi innych gałęzi przemysłu sowieckiego.

„Potrzebujemy coraz więcej nafty, benzyny, smarów i z każdym rokiem będziemy potrzebowali ich wciąż więcej" — wyjaśnia Ordżonikidze. „Traktory i auta, awjacja, parowozy, piece martenowskie potrzebują coraz więcej paliwa nafcianego. W r. 1934 wyprodukowaliśmy 72 tys. aut, na rok bieżący planujemy 92 tys., ale wszystko to jest kroplą w morzu. W Ameryce park automobilowy liczy 25 miljonów aut. Ile zatem trzeba wyprodukować aut, żeby dopędzić Amerykę i ile trzeba wydobyć nafty, żeby zaopatrzyć w paliwo te auta?"

„W r. 1934 wyprodukowaliśmy 93 tys. traktorów, na r. 1935 planujemy 97 tysięcy. W chwili obecnej na polach kołchozów, sowchozów pracuje 311 tys. traktorów. Wszystko to potrzebuje olbrzymich ilości produktów ropy naftowej. Czy Sowiety mogą temu podołać?"

Przytaczając dane, dotyczące zapasów nafty na terenie Unji Sowieckiej, Ordżonikidze nie wątpi, że potencjalnie państwo Sowietów ma większe dane, niż jakiekolwiek inne państwo, do pewności wywiązania się z zakreślonych w tym względzie potrzeb, w praktyce jednak przemysł naftowy ZSRR, mimo iż w ciągu 2½ lat wykonał całkowity plan pierwszej pięciolatki, za co otrzymał najwyższe odznaczenie sowieckie, order Lenina, wciąż działa niesystematycznie.

„Tak więc np. Groznyj" — skarży się komisarz ciężkiego przemysłu — „który w r. 1930 dał 7.149 tys. tonn nafty, w r. 1934 dał tylko 3.594 tys. t.".

Niedociągnięcia w pracy kopalń naftowych przypisuje Ordżonikidze przedewszystkiem niezwykle powolnemu tempu wiercenia szybów i ich barbarzyńskiej i niekulturalnej eksploatacji. Szybkość robót wiertniczych na sowieckich szybach naftowych stale, coprawda, wzrasta, jest ona jednak minimalna, „żółwia", jak mówi Ordżonikidze, w porównaniu z szybkością amerykańską: szyby głębokości 1200—1500 m. Amerykanie wiercą i oddają do eksploatacji w ciągu 1 miesiąca, sowieccy pracownicy w najlepszym wypadku w ciągu 4—5 miesięcy. Amerykanie wiercą z łatwością na głębokości 2.000—2.500 m. i na tej głębokości wydobywają naftę, w Sowietach nie umieją wiercić powyżej 1.500 m. głębokości.

W pracy eksploatacyjnej nieumiejętne obchodzenie się z przyrządami, brud, „azjatyckie metody pracy", powodujące częste nawodnienia i pożary, i zarozumiałość zdolnych zresztą inżynierów — oto główne niedociągnięcia pracy obok wskazanych braków technicznych, z któremi rząd sowiecki zapowiada nieubłaganą walkę by postawić sowiecki przemysł naftowy na należytym poziomie.

Prawa majątkowe obywatela sowieckiego

W polskiej opinji publicznej utarło się przekonanie, że obywatel sowiecki może być właścicielem wyłącznie przedmiotów przeznaczonych do jego osobistego użytku. Opinję tę rozpowszechnili u nas uciekinierzy i repatrjanci w latach 1918-22, w którym to czasie rewolucja rosyjska starała się wcielić w życie zasady bezwzględnego komunizmu.

Konieczność odbudowy zniszczonej wojną i rewolucją Rosji powoduje w r. 1922 zmianę w polityce gospodarczej, znaną powszechnie pod nazwą NEP'u (Nowa Ekonomiczna Polityka). Rząd sowiecki, pragnąc pobudzić inicjatywę prywatną, daje swym obywatelom uprawnienia w dziedzinie prawa prywatnego pod postacią kodeksu cywilnego z r. 1923, który, zmieniony i uzupełniony w r. 1928, obowiązuje na terenie całego Związku Sowieckiego.

„W celu rozwoju sił wytwórczych ZSRR nadaje się zdolność prawną w zakresie prawa prywatnego wszystkim obywatelom, nieograniczonym w prawach przez sąd...", mówi art. 4 Kodeksu Cywilnego. Temu więc jednemu celowi podniesienia wytwórczości Związku ma służyć zdolność prawna obywatela sowieckiego w dziedzinie prawa prywatnego. Gdyby swych uprawnień chciał użyć w innym celu, staje mu na przeszkodzie z całą bezwzględnością art. 1 K. C., który głosi: „Prawa prywatne doznają ochrony ustawy z wyjątkiem tych przypadków, gdy są one wykonywane sprzecznie z ich przeznaczeniem **społeczno - gospodarczem**".

Artykuł ten, który dał ustawodawca jako motto, zmusza nas odrazu do patrzenia pod specjalnym kątem widzenia na cały kodeks. Zasada wyrażona w art. 1 K. C., odpowiadająca zewnętrznie zasadzie, zawartej w art. 135 Nowego Polskiego Kodeksu Zobowiązań o nadużyciu prawa (abus de droit) różni się od niej jednak zasadniczo. Gdy w Polsce jednostka ma prawo korzystania ze swych uprawnień przyznanych przez ustawę, tak daleko jak sięga jej własny interes, który może być udawadniany wszelkiemi środkami, w Sowietach sędzia w każdym poszczególnym wypadku decydować będzie, czy wykonywanie prawa, w którem interes jednostki nie ulega żadnej wątpliwości, jest zgodne z jego przeznaczeniem społeczno-gospodarczem.

To ostatnie pojęcie jest niebywale elastyczne i z łatwością daje się nagiąć do każdoczesnej polityki rządu, który zależnie od sytuacji, przedewszystkiem gospodarczej, uważa taki czy inny zakres działalności, wypływający z danego uprawnienia, za zgodny z niem lub niezgodny.

Dla uzupełnienia zasady, zawartej w art. 1 K. C., należy dodać, że procedura cywilna pozwala prokuratorowi wnieść skargę cywilną nawet wbrew woli poszkodowanego, jeżeli to uważa za wskazane w interesie państwa lub mas robotniczych.

Po zastanowieniu się nad względnością praw prywatnych obywatela sowieckiego przechodzimy do właściwego tematu niniejszego artykułu, a mianowicie do poszczególnych instytucyj prawa majątkowego (rzeczowego), zawartych w kodeksie sowieckim.

Przedewszystkiem uderza brak podziału na nieruchomości i ruchomości, przyjętego przez wszystkie kodeksy cywilne innych państw. Podział ten znikł z K. C. wraz z upaństwowieniem ziemi, która od tej chwili może być w posiadaniu jednostki tylko pod postacią *użytkowania*.

Osobliwością K. C. jest rozróżnianie trzech rodzajów własności: **państwowej** (znacjonalizowanej i zmunicypalizowanej), **spółdzielczej i prywatnej**.

Przedmiotem własności państwowej jest: ziemia, jej wnętrze, lasy, wody, drogi żelazne, majątki państwowe pod zarządem instytucyj i przedsiębiorstw centralnych, a mianowicie:

a) przedsiębiorstwa przemysłowe, transportowe i inne, b) zakłady przemysłowe, fabryki, kopalnie i t. p., c) urządzenia komunalne, d) budynki zmunicypalizowane.

Przedmiotem własności prywatnej mogą być: budynki niemunicypalizowane, przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, zatrudniające robotników w ilości nieprzekraczającej liczby przewidzianej w specjalnych ustawach (zaznaczyć tu wypada, że konstytucja sowiecka odbiera prawa głosowania publicznego osobom, żyjącym z pracy najemników), narzędzia i środki produkcji pieniądze i papiery wartościowe, a w ich liczbie monety złote i srebrne, waluta cudzoziemska, przedmioty użytku domowego, gospodarskiego i osobistego, towary, których sprzedaży ustawa nie zabrania i wszelki majątek niewyjęty z prywatnego obrotu.

Ostrze przepisów rewolucyjnych, pozbawiających obywatela sowieckiego prawa własności wszelkich budynków, zostało złagodzone rozporządzeniem Rady Komisarzy Ludowych z roku 1924. Wmyśl tego rozporządzenia można posiadać w Sowietach na własność niewielkie domki o ściśle ustalonej kubaturze w zależności od ilości osób.

Dla prowadzenia przedsiębiorstw, zatrudniających więcej robotników niż przewiduje ustawa, lub ważnych dla państwa, potrzebna jest koncesja. Koncesja ta jest niezbywalna, i odstąpienie jej osobie trzeciej pociąga za sobą wygaśnięcie prawa.

Co do monet złotych i srebrnych oraz waluty cudzoziemskiej, uchylony został wprawdzie obowiązek oddania ich Państwu, ale monopol zakupu otrzymał Bank Państwa.

Co do trzeciej formy własności — spółdzielczej, to kodeks mówi, że istniejące prawnie organizacje spółdzielcze mogą posiadać majątek wszelkiego rodzaju narówni z osobami prywatnemi, z tą jedynie różnicą, że mogą prowadzić przedsiębiorstwa bez ograniczenia co do liczby robotników.

Właścicielowi przysługuje prawo posiadania, używania i rozporządzania majątkiem w granicach ustanowionych przez ustawę. W szczególności właściciel ma prawo do odzyskania swego mienia, znajdującego się w cudzem bezprawnem posiadaniu, z tem jednak ograniczeniem, że byli właściciele, których mienie zostało wywłaszczone na zasadzie prawa rewolucyjnego, albo przeszło w posiadanie mas pracujących do Maja roku 1922, nie mają prawa żądania zwrotu tego mienia.

Dalszem ograniczeniem prawa własności obywatela sowieckiego, wynikającem z samego kodeksu bez potrzeby szerokiej interpretacji art. 1, są rozporządzenia o rekwizycji i konfiskacie mienia, wydane przez Centralny Komitet Wykonawczy 28 marca 1927 roku.

Rekwizycja sowiecka jest bardzo podobna do naszej instytucji wywłaszczenia. Dokonać jej można zasadniczo tylko na podstawie specjalnych postanowień Rady Ekonomicznej ZSRR, która swe kompetencje może przekazać niższym organom administracji, na których obszarze znajduje się rekwirowane mienie. Kompetencje te polegają na określaniu objektów, podlegających wywłaszczeniu. Uprawnienia te były szeroko stosowane przy organizowaniu kołchozów.

Kwestja wynagrodzenia za mienie zarekwirowane jest ujęta w kodeksie drugoplanowo. Wysokość odszkodowania określa odpowiedni organ administracji, bez spółdziałania czynnika obywatelskiego.

Natomiast kodeks wysuwa na pierwszy plan szereg obowiązków posiadacza mienia: termin dostarczenia lub oddania wywłaszczonego mienia i przewiduje rygory w razie zwłoki.

Konfiskaty mienia można dokonać:

A. w wypadku, gdy osoby prywatne posiadają mienie, którego posiadania zakazuje Ustawa Karna lub inna ustawa specjalna,

B. w wypadkach przewidzianych przez Kodeks Karny (sprawa Zinowjewa Kamieniewa i innych, skazanych na podstawie rozdziału o przestępstwach kontr-rewolucyjnych),

C. odnośnie osób zbiegłych zagranicę z pobudek politycznych,

D. w wypadkach posiadania przedmiotów zakazanych przez Ustawę Celną lub obłożonych akcyzą i t. p.,

Jak wynika z tego krótkiego przeglądu prawa własności w ZSRR, skromny zakres uprawnień prywatnych obywatela sowieckiego jest całkowicie zależny od administracji. Ta, operując art. 1 K. C., może mu pewnego dnia, gdy to uzna za stosowne, z punktu widzenia społeczno-gospodarczego, pozostawić na własność przysłowiową „koszulę na grzbiecie".

Jest to stanowisko zupełnie zrozumiałe, gdyż w państwie komunistycznem jednostka, jako quantité négligeable nie może nigdy przeciwstawić swego prawa społeczeństwu. Wszelkie więc przepisy, dające pozornie pewien zakres swobody jednostce, z konieczności noszą na sobie piętno wyjątkowości. *H. Ar.*

Życie w Sowietach

„MOSKWA — PORTEM PIĘCIU MÓRZ".

Stolica olbrzymiego państwa proletarjackiego leży w samem sercu kraju kontynentalnego, na brzegu krętej rzeki.

Rozpoczęta przed dwoma laty budowa kanału rzeka Moskwa — Wołga zmierza do dwojakiego rodzaju celów:

1. **Dostateczne zaopatrzenie Moskwy w wodę** tak na potrzeby mieszkańców jak i przemysłu.

2. **Przeistoczenie Moskwy w port** i uczynienie rzeki Moskwy zdatną do wielkiej żeglugi.

1. W chwili obecnej Moskwa zużywa dziennie 168 litrów wody na osobę. Pod tym względem udało jej się już „prześcignąć" Berlin, po kilku latach ma „doścignąć" Londyn, zużywający 350 litrów, Paryż (440 litrów), po ukończeniu zaś kanału również New York, zużywający 500 litrów dziennie na osobę. Wszystkie bowiem te stolice mieszczą się na brzegach wielkich rzek (Tamiza, Sekwana) lub morza. Woda konieczna jest dla zdrowotności miasta równie tyle, co dla higjeny ciała. Woda — to sport, to zieleń drzew i trawników, to ozonator powietrza i zwycięstwo nad kurzem. Wzbogacenie Moskwy w wodę oznaczać będzie łazienkę w każdym domu, tusz w najmniejszej fabryczce, otwarte baseny w każdym rejonie — to wszystko zaś udziesięciokrotni zdolność do pracy, radość życia, zbliży miasto do osiedla zdrowotnego.

Zaopatrzenie Moskwy, dla której woda własnej rzeki jest już zupełnie niewystarczająca, w wodę dopływów Wołgi, spotęguje bujny rozwój przemysłu metalurgicznego, tkackiego i chemicznego, wymagających olbrzymich ilości wody. Moskwa przed rewolucją zużywała dziennie 8 miljonów wiader, w r. 1933 — 40 miljonów, w r. 1936 ma zużywać 195 miljonów wiader.

2. Rzeka Moskwa ma być udostępniona dla wielkiej żeglugi i stać się przez to samo portem, będącym ośrodkiem zjednoczonego systemu wodnego Z. S. R. R.

Poważne miejsce w tym systemie zajmuje t. zw. **sieć Maryinska,** na którą składa się pięć rzek: Newa, Swir, Wytiegra, Kowża, Szeksna —, połączonych czterema kanałami. System ten, ciągnący się na przestrzeni 1.150 klm., łączy Wołgę z Bałtykiem. Nie może on już wytrzymać olbrzymiego potoku ładunków, zwłaszcza, kiedy zbudowano kanał Białomorsko-Bałtycki, który umożliwił przewóz ładunków z okolic północnych w kierunku Leningradu oraz ku Wołdze.

Zgodnie z uchwałą XVII Zjazdu partji komunistycznej, rozbudwouje się kanał, łączący Wołgę z Bałtykiem — t. zw. **Wołgobaltstroj.** Idzie tu o olbrzymią budowlę, wystarczy wskazać, że na brzegach rzek ma powstać dziesięć miast dla zatrudnionych tu robotników (po 20.000 mieszkańców). Wołgobałtstroj odegra olbrzymią rolę w połączeniu z kanałem rzeka Moskwa — Wołga.

Nowy kanał Wołga — Moskwa budowany jest w ten sposób, aby ładunki z Wołgi, Kamy i Oki mogły być kierowane do Moskwy bez jakiegokolwiek przeładowania na małe statki i na koleje. Projektowana głębia $5^1/_2$ m. i szerokość $85^1/_2$ m. kanału umożliwi przybywanie do Moskwy z Astrachani olbrzymim barkom z naftą do 18.000 tonn pojemności. Do przystani w Moskwie będą mogły przybijać wielkie statki wołżańskie; z Leningradu zaś przez „Maryinkę" nawet niewielkie okręty morskie. Kanał ten znacznie skróci drogę wodną między Moskwą a ważniejszemi ośrodkami kraju. Droga wodna z Rybińska do Moskwy wynosi w chwili obecnej 1.500 klm., po zbudowaniu zaś kanału skróci się do 400 klm.

Budowa kanału Moskwa — Wołga rozmiarami swemi dorównywuje największym tego rodzaju w świecie. Długość jego wynosi 128 klm. (Panamskiego zaś 80 klm., Północno-Niemieckiego, nie posiadającego tam i śluzów, — 130 klm). Wymaga on wykopania 150 miljonów m³ ziemi, t. zn **7 razy więcej od kanału Bałtycko-Białomorskiego.** W roku 1934 ułożono betonu 300.000 m³, w r. 1935 ułoży się 1.300.000 m³, t. zn. więcej, aniżeli przy budowie całego Dnieprostroju. Na budowę kanału składa się 13 tam, 10 śluzów i 108 klm. właściwych kanałów.

Na trasie kanału tworzy się szereg zbiorników wodnych. Najwiekszy z nich posiadać będzie 1.400 miljonów m³ wody, co umożliwi podniesienie poziomu Wołgi na przestrzeni 120 klm. Jeden ze zbiorników ma zaopatrzyć w wodę Moskwę.

O rozmiarach obecnych robót świadczyć mogą następujące dane: 1.000 samochodów, 80 parowozów na przestrzeni dziesiątków klm. linij kolejowych, 15.000 koni i t. d.

Trasa kanału rozpoczyna się przy wsi Iwańkowo nad Wołgą. Buduje się tu olbrzymia tama betonowa, pierwsza przegroda na Wołdze, obok powstało wielkie przemysłowe miasto, zaopatrzone w silną elektrownię. Trasa przecina dalej m. Dmitrow, stacje Włachernską i Ikszę, kierując się do letnisk podmoskiewskich jak Puszkino i wlewając się do rzeki Chimki, łączy się z rzeką Moskwą.

Kanał ten ma być ukończony w r. 1936. Wtedy Moskwa stanie się portem trzech mórz: Kaspijskiego, Bałtyckiego i Białego.

Po wykonaniu kanału **Wołga — Don** (na przestrzeni 100 klm.), który rozstrzygnie jednocześnie problem nawodnienia Zawołżja, Moskwa stanie się już portem pięciu mórz, gdyż uzyska połączenie z morzami Czarnem i Azowskiem.

Warto nadmienić, że zespół inżynieryjny i administracyjny budowli stanowią ci, którzy budowali kanał Białomorsko - Bałtycki i posiadają już odpowiednie doświadczenie techniczne i praktyczne. Organizacja pracy tutaj również oparta jest na „obozach pracy" (metoda karno - wychowawcza).

VII Zjazd Sowietów

W dniu 29 stycznia w biało - marmurowej sali Pałacu Wielkiego na Kremlu, zwanej dawniej salą św. Andrzeja, a przekształconej po rewolucji na salę obrad Centr. Kom. Wyk. ZSRR, odbył się VII Zjazd Sowietów w obecności 1974 robotniczych i chłopskich delegatów rad.

Zjazd otworzył przemówieniem M. I. Kalinin, przewodniczący Centr. Kom. Wyk. (prezydent). Stwierdziwszy w krótkim zarysie zdobycze, osiągnięte przez poszczególne republiki i okręgi Zw. Sow., Kalinin oddał głos generalnemu sprawozdawcy rządu, prezesowi Rady Komisarzy Ludowych (premjer), W. M. Mołotowowi.

Na wstępie sprawozdania z osiągnięć Rządu Sowieckiego w czteroletnim okresie pomiędzy VI i VII Zjazdem Sowietów, Mołotow wskazał przedewszystkiem na zmiany, zaszłe w tym czasie w strukturze **wsi sowieckiej.** Gdy w r. 1929 tylko 1/3 chłopów należała do kołchozów, dziś kołchozy obejmują 4/5 ludności wiejskiej Sowietów, innemi słowy, socjalistyczna forma gospodarki obejmuje obecnie przytłaczającą większość ludności sowieckiego państwa. Istnieje, coprawda, jeszcze dużo braków, niedociągnięć i trudności różnego rodzaju, ale niezaprzeczalny jest, zdaniem Mołotowa, fakt poprawy warunków życia szerokich mas narodu sowieckiego i perspektyw na lepsze jutro.

Drugiem wielkiem zwycięstwem ZSRR jest, według oceny sprawozdawcy, coraz silniejszy rozwój sowieckiej **gospodarki przemysłowej,** tem więcej godny uwagi, że w tym samym okresie cały świat, poza Sowietami, przeżywał głęboki kryzys produkcji przemysłowej. W świetle cyfr, w porównaniu procentowem z r. 1929 (100), linja produkcji przemysłowej świata wygląda jak następuje:

Kraje	**1930**	**1931**	**1932**	**1933**	**1934**
ZSRR	130	162	185	202	239
USA	81	68	54	65	67
Anglja	92	84	84	88	96
Niemcy	88	72	60	69	86
Francja	101	89	69	77	71
Włochy	92	78	67	74	80
Cały świat (bez ZSRR)	85	74	62	71	76

ZSRR jest jedynem na świecie państwem socjalistycznem, mówi Mołotow, i tem właśnie tłomaczy się to, że nie zna on ani kryzysu, ani bezrobocia.

Gasnące kominy fabryk są, zdaniem sowieckiego premjera, niebezpiecznem ogniskiem zapalnem nowych **wstrząsów wojennych.** „Musimy liczyć się z tem, że bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny dla ZSRR wzmogło się".

„Nowa wojna wisi w powietrzu", i w obliczu tego niebezpieczeństwa rząd sowiecki zwiększył swoją działalność w walce o **pokój.** Tu mówca wskazuje na wszystkie poczynania swego rządu w tym kierunku, a więc na pakty o nieagresji, umowy o definicji napastnika, i wysiłki sowieckiej dyplomacji, zmierzające do przeistoczenia konferencji rozbrojeniowej na stałą konferencję pokojową.

Dalszemi dowodami chęci utrwalenia pokoju przez Sowiety jest przystąpienie ZSRR do Ligi Narodów i usiłowania dyplomacji sowieckiej w kierunku zrealizowania Wschodniego Paktu wzajemnej pomocy, którego „sukces rząd sowiecki uważa za krok naprzód w dziele zagwarantowania pokoju w Europie".

Przechodząc w dalszym ciągu do konkretnych osiągnięć dyplomacji sowieckiej w okresie sprawozdawczym, które znalazły wyraz w nawiązaniu normalnych **stosunków dyplomatycznych** z szeregiem państw — U. S. A., Chiny, Hiszpanja, Węgry, Rumunja, Czechosłowacja, Bułgarja i Albanja — mówca wskazuje, że niewiele już jest takich państw, które nie uznały jeszcze Sowietów. Wśród nich w Europie Holandja, Portugalja i Szwajcarja głosowały nawet przeciwko przyjęciu Sowietów do Ligi Narodów.

Obrazując kolejno stosunki ZSRR z innemi państwami, stosunek Sowietów do **Polski** określił Mołotow w następujących słowach:

„Co się tyczy Polski, nasze dążenie do dalszego rozwoju sowiecko - polskich stosunków zostało wyrażone w formie dostatecznej i wyraźnej. Nie możemy jednak twierdzić, że jesteśmy zadowoleni z osiągniętych w tym względzie rezultatów. Mimo to możemy od siebie dobitnie powtórzyć, że jesteśmy skłonni kontynuować dotychczasową linję rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków".

W stosunkach **sowiecko - niemieckich** zaszły, jak stwierdza Mołotow, w ciągu ostatniego okresu poważne komplikacje. Niepokojące jest zwłaszcza dla Sowietów oświadczenie Hitlera w jego dziele „Mein Kampf" pod adresem Europy Wschodniej. Tu Mołotow przytacza znany ustęp z tej książki o zamiarze terytorjalnych zawojowań **Niemiec** na wschodzie Europy, a przedewszystkiem na Rosję i odłączone od niej kraje. Ustęp ten ukazuje się bez najmniejszych zmian we wszystkich nowych wydaniach książki Hitlera, z czego rząd sowiecki, zdaniem Mołotowa, może wnosić, że oświadczenie to pozostaje w mocy. W konsekwencji rząd sowiecki nie może przejść nad tem do porządku dziennego i musi wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Stosunki z **Japonją,** mówi Mołotow, w ciągu sprawozdawczego okresu były najeżone niebezpiecznemi momentami, które tylko dzięki ustępliwości i cierpliwości Sowietów nie doprowadziły do wybuchu. Ale i dziś niema najmniejszych podstaw do spokoju: „agresywne, wojenne elementy w Japonji nie składają oręża. O wojnie przeciw Związkowi Sowietów mówi się w Japonji już oddawna... Japonja grozi zawładnięciem sowieckiego Dalekiego Wschodu i Pomorza".

W obliczu grożącego niebezpieczeństwa ze wschodu i zachodu rząd sowiecki przeprowadził w ciągu ostatnich lat szereg robót fortyfikacyjnych na wschodnich i zachodnich granicach państwa, powiększono stan liczebny Armji Czerwonej i jego mechanizację, wzmocniono flotę i wszystkie rodzaje broni.

„Nie przyszło to z łatwością, ani bez kosztów. Przypominam, że partja i rząd musiały otwarcie przyznać się do tego, że niektóre niedociągnięcia pierwszej piatiletki w przemyśle były związane z koniecznością **wzmożenia prac obronnych**".

W dziale **handlu zagranicznego** zaszła, zdaniem sprawozdawcy, olbrzymia poprawa, głównie dzięki temu, że maszynowy przemysł sowiecki pozwala już teraz zmniejszyć import maszyn zagranicznych, które tak silnie obciążały bilans płatniczy Sowietów. W konsekwencji długi zagraniczne Sowietów maleją, i jednocześnie w ciągu ostatnich czterech lat eksploatacja złota wraz z dochodami „Torgsinu" powiększyły się 6 razy. Wszystko to zmieniło zasadniczo walutową sytuację Sowietów i sytuację ich na rynkach zagranicznych, na których Zw. Sowiecki cieszy się wciąż opinją najlepszego płatnika.

Druga część sprawozdania Mołotowa poświęcona była osiągnięciom i położeniu **narodowej gospodarki i polityki wewnętrznej** rządu sowieckiego.

Stwierdzenie olbrzymiego postępu narodowej gospodarki sowieckiej, w ciągu sprawozdawczego okresu Mołotow popiera następującemi ogólnemi danemi: narodowy dochód wzrósł z 35 miljardów rb. na 56 miljardów w r. 1934, czyli powiększył się o 59 proc., a budżet państwa w analogicznym okresie powiększył się 4½ raza.

Ogólny wzrost narodowej gospodarki zaznaczył się nietylko w wielkich ośrodkach przemysłowych, ale też i w tych okręgach, które do niedawna nie mogły niczem się wykazać. Specjalnie szybki rozwój w ciągu sprawozdawczego okresu osiągnął Daleki Wschód sowiecki.

Przechodząc do poszczególnych działów sowieckiej gospodarki, Mołotow stwierdza wzrost produkcji **wielkiego przemysłu** w ciągu 4 lat z 28 miljardów na 50 miljardów rb. czyli o 80 proc. Poniższa tablica obrazuje tempo wzrostu wielkiego przemysłu w ciągu ostatnich lat (w cenach za rok 1926/27):

Lata	Prod. w miljard. rb.	Przyrost prod. w miljard. rb.	Przyrost % w stos. do ost. r.
1929	21,2	+4,4	125,8
1930	27,8	+6,6	130,7
1931	34,2	+6,6	123,3
1932	38,8	+4,6	113,5
1933	42,2	+3,4	108,8
1934	50,0	+7,8	118,3
1935 (plan)	58,5	+8,5	117,0

W odróżnieniu od ciężkiego przemysłu obecny stan **lekkiego przemysłu** nie jest, zdaniem sprawozdawcy, zadowalający, ani ze względu na ilość, ani na jakość produkcji. To samo dotyczy **przemysłu spożywczego,** który mimo wzrostu o 24 proc. w stosunku do r. 1933 nie wypełnił planu rocznego.

Obrazując w dalszym ciągu stan **gospodarki rolnej,** Mołotow stwierdza coraz głębszy proces kolektywizacji i uspołecznienia wsi.

Zbiór zboża w r. 1933 dał o 590 milj. pudów więcej niż w r. 1931, który był uważany za wyjątkowo urodzajny. W r. 1934 urodzaj był na poziomie urodzaju r. 1933, zbiór faktyczny jednak dał o 250—300 milj. pudów zboża więcej, przyczem w r. 1934 wywieziono zagranicę tylko 60 milj. pudów, gdy w r. 1913 wywieziono przeszło 600 milj. pudów.

Rok 1934 był pierwszym rokiem, w którym zaobserwowano znaczną poprawę gospodarki wiejskiej — skróciły się terminy siewu, przyspieszono zbiory i wszystkie inne roboty polne, co w rezultacie pozwoliło rządowi sowieckiemu **znieść system kartkowy** sprzedaży chleba.

Najważniejszem zadaniem sowieckiej gospodarki wiejskiej jest obecnie podniesienie stanu **hodowli bydła,** która, jak wiadomo, poniosła bardzo poważne straty w okresie przymusowej kolektywizacji wsi. W r. ubiegłym można już było stwierdzić taką zmianę ku lepszemu, że można spodziewać się, że spadek ilościowy bydła został zahamowany.

Drugiem ważnem zadaniem wsi sowieckiej jest podniesienie uprawy **roślin technicznych,** a przedewszystkiem bawełny, lnu i buraków cukrowych.

Zadania te wieś może i musi spełnić, gdyż rząd sowiecki w tym kierunku daje jaknajdalej idącą pomoc, która przedewszystkiem wyraża się w dostarczaniu dla wsi coraz większych ilości najbardziej udoskonalonych maszyn rolniczych.

Na odcinku **obrotu towarami** w okresie 1930—34 stwierdza Mołotow wzrost z 20 miljardów na 61 miljardów rb., likwidację prywatnego handlu i olbrzymi wzrost sieci handlowej państwowo-kooperatywnej.

Transport sowiecki mimo wzrostu, osiągniętego w okresie sprawozdawczym — kolejowy o 32 proc., wodny o 27 proc. — wciąż jeszcze nie dotrzymuje kroku ogólnemu wzrostowi gospodarki narodowej. Plany, zakreślone dla kolejnictwa, stale są niewypełniane, co sprawozdawca przypisuje, poza brakami technicznemi, słabej jeszcze kwalifikacji personelu kolejowego i brakowi dyscypliny wśród pracowników.

W r. bież. transport otrzymuje od państwa nowe wielkie środki dla swej technicznej rekonstrukcji. Tabor kolejowy ulegnie znacznemu powiększeniu, co widoczne jest choćby z tego, że produkcja wagonów towarowych powiększyła się w porównaniu z r. ub. 2,7 raza.

Wszystkie osiągnięcia w gospodarce narodowej są, zdaniem sowieckiego premjera, wynikiem stworzenia socjalistycznej podstawy do jej rozwoju. Najtrudniejsze zadanie — kolektywizacja — zostało dokonane, z kapitalistycznej gospodarki w ZSRR już nic nie zostało — socjalizm odniósł całkowite zwycięstwo w państwie Sowietów. Fundament pod to zwycięstwo dała leninowska „nowa ekonomiczna polityka" (NEP). I teraz, „możemy powiedzieć — mówi Mołotow na zakończenie sprawozdania gospodarczego — że Rosja nepowska stała się Rosją socjalistyczną".

Ostatnia część sprawozdania Mołotowa poświęcona jest przeobrażeniom **społecznej struktury** państwa Sowietów. Poniższa tablica ilustruje dokładnie te zmiany:

KLASY LUDNOŚCI	1913		1928		1934 (1 stycznia)	
	w tys.	w %	w tys.	w %	w tys.	w %
I. **Proletarjat**	**23.300**	**16,7**	**26.343**	**17,3**	**47.118**	**28,1**
A. Przemysłowcy i pracownicy państwowi	17.300	12,4	24.124	15,8	41.751	24,9
B. Wiejski	6.000	4,3	2.219	1,5	5.367	3,2
II. Kołchoznicy i skooper. chałupnicy i rzemieślnicy	—	—	4.406	2,9	77.037	45,9
III. Chłopi — posiadacze (bez kułaków i nieskooper. chałupników i rzemieślników)	90 700	65,1	111.131	72,9	37.902	22,5
IV. Burżuazja (obywatele, wielka i mała burżuazja miejska, kupcy i kułacy)	22.100	15,9	6.801	4,5	174	0,10
W tem: kułacy	17.100	12,3	5.618	3,7	149	0,09
V. Pozostała ludność (uczący się, armja, emeryci i t. d.)	3.200	2,3	3 671	2,4	5.7[illegible]9	3,4
Ogółem całej ludności . . .	139.300	100,0	152.352	100,0	168.000	100,0

Mołotow stwierdza, że państwo Sowietów zmierza do bezklasowego socjalistycznego społeczeństwa. Na początku r. 1934 dwie grupy społeczeństwa — robotnicy i kołchoznicy — stanowili 74 proc. całej ludności państwa, na początku zaś roku bieżącego te same dwie grupy objęły przeszło 3/4 całej ludności.

Nawrót do socjalizmu, jaki daje się, zdaniem sprawozdawcy, zaobserwować wśród starej inteligencji uważa Mołotow za wielki sukces sowieckich rządów. Przełom ten dokonał się, coprawda, nie bez wahań, ale jest dzisiaj niezaprzeczalnym faktem.

Większym jednak sukcesem bolszewickiej partji i rządów sowieckich jest stworzenie nowej inteligencji, a zwłaszcza jej **technicznych kadr.** Nowi ci ludzie, wyrośli „na sowieckiem powietrzu" stają na czele całego szeregu przedsiębiorstw i kołchozów, doskonale wywiązując się z powierzonych im zadań.

W ciągu ostatnich lat nastąpiła stabilizacja kadr robotników w fabrykach i przedsiębiorstwach wszelakiego rodzaju, i największem zadaniem obecnej chwili jest jaknajszybsze i jaknajdokładniejsze **wyszkolenie techniczne** tych kadr.

Rząd sowiecki prowadzi obecnie zaciętą walkę ze zwolennikami „urawniłowki", gdyż „głównem zadaniem socjalizmu jest podniesienie pracy fabrycznej na jaknajwyższy poziom". Należy doprowadzić do tego, żeby „każdy robotnik rozumiał, że za większą wydajność pracy, za pracę na bardziej odpowiedzialnem stanowisku, za większe kwalifikacje musi być wyższa zapłata".

Liczne są jeszcze braki ustroju Sowietów, przyznaje pod koniec swego sprawozdania Mołotow, jedno jednak, jego zdaniem, jest niezaprzeczalne, że w chwili obecnej Związek Sowiecki jest dzięki swej gospodarczej mocy i zmianie struktury społecznej w pełni swej potęgi.

* * *

W wyniku obrad VII Zjazdu Rad dokonano wyboru do poszczególnych organów władz państwowych, powzięto uchwały, dotyczące zmiany konstytucji sowieckiej i wytycznych w zmianie hodowli bydła, oraz zatwierdzono budżet.

W składzie rządu na zjeździe nie dokonano żadnych zmian personalnych, zmiana zaś zaszła na stanowisku komisarza kolejnictwa dokonana została po zjeździe, naskutek uchwały partji: na miejsce A. Andrejewa powołano b. sekretarza partji, L. Kaganowicza.

Najciekawszym momentem tego Zjazdu była uchwała o zmianie niektórych postanowień Konstytucji Sowieckiej, dotyczących ordynacji wyborczej. Sprawę tę, będącą wyrazem ewolucji ustroju państwowego ZSRR w kierunku pewnej jego „normalizacji", oświetlimy w następnym numerze naszego pisma.

BUDŻET ZSRR NA R. 1935.

Budżet w ZSRR stale wzrasta, jak wskazują następujące dane statystyczne:

Lata	Dochody	Wydatki
1922	1,5 miljardów rb.	1,5 miljardów rb.
1933	48,5 „ „	47,5 „ „
1935	65,9 „ „	65,4 „ „

W r. 1933 rubel sowiecki został już ustabilizowany, tak, że znaczny wzrost budżetu na r. 1935 jest już wyrazem sukcesów rozbudowy Związku; przy zachowanej bowiem wciąż przewadze dochodów nad wydatkami, dochody te wzrosły w ciągu 2 lat o przeszło 18 miljardów rubli. Należy przytem stwierdzić, że ciężar gatunkowy socjalistycznych form gospodarstwa w dziale dochodów wynosi już 97,5%, czyli gospodarstwo socjalistyczne panuje już niepodzielnie. Przewaga dochodów nad wydatkami pozwala obejść się bez emisji banknotów, co przyczynia się do wzmocnienia rubla sowieckiego. Jak stwierdził na posiedzeniu CKW ZSRR komisarz finansów, Griňko, obieg pieniędzy na r. 1935 zmniejszył się w porównaniu z r. 1933 o 1 miljard rb., aczkolwiek w tym samym czasie obrót towarów zwiększył się o 47%. Przyczyniło się to do dalszego wzmocnienia pozycji pieniądza sowieckiego w oczach ludności i unormowania jego siły kupna. Komisarz Griňko posunął się do twierdzenia, że waluta sowiecka jest w chwili obecnej najtrwalszą i najbardziej zabezpieczoną walutą na świecie. Mógł sobie na to pozwolić, gdyż w tym samym czasie znów spadły dotąd najmocniejsze waluty na świecie — amerykańska i angielska.

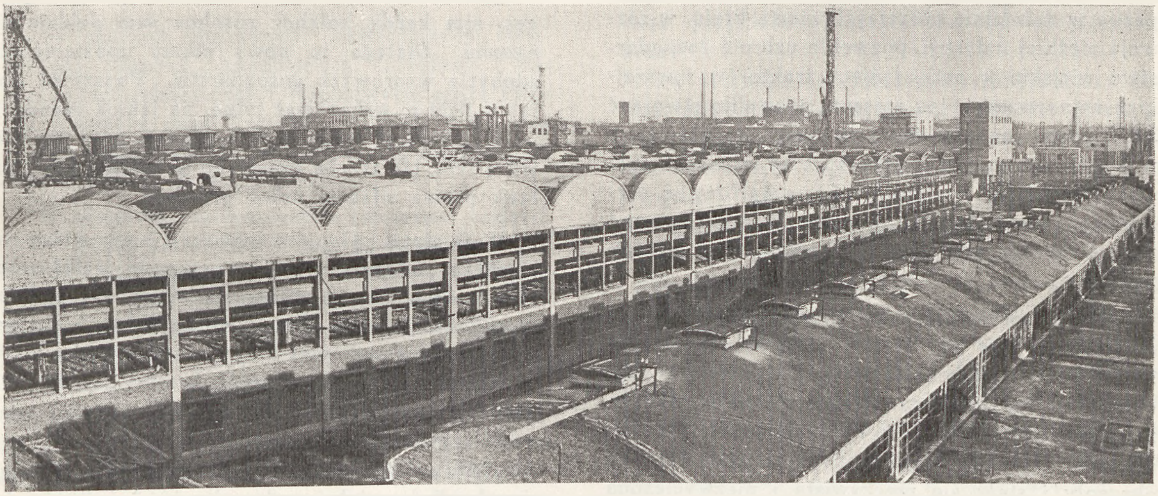
Trwałości waluty przypisuje się w chwili obecnej olbrzymią wagę, gdyż ma ona:

1) umożliwić pomyślne wykonanie drugiego planu pięcioletniego,

2) zapewnić wzrost realnych zarobków,

3) rozwinąć handel sowiecki.

Jeśli idzie o poszczególne pozycje w budżecie, to na ogólną sumę wydatków 65,4 miljardów rb. przeznaczono na cele gospodarcze 35,15 miljardów. Na cele wojskowe wyasygnowano 6,5 miljardów, czyli 10% ogólnego budżetu. Na oświatę wyasygnowano w ZSRR 3,7 miljardów rubli, zaś ogólnie na cele kulturalne około 4,8 miljardów rb., co stanowi w porównaniu z r. 1934 przyrost 49,0%.



Zaporożje. Fragment budowy kombinatu aluminjowego, mającego stać się głównym ośrodkiem wytwórczości aluminjum w ZSRR. Warsztat ten zasilany będzie prądem Dnieprowskiej Elektrowni Wodnej.

ALUMINJUM NA URALU.

Zapotrzebowanie na aluminjum, używane do produkcji nowoczesnych aparatów i naczyń, ogromnie wzrasta w przemyśle sowieckim. Dotychczas korzystano z boksitów tychwińskich (koło Nowogrodu), przerabianych w fabrykach nad Wołchowem i Dnieprem. Surowce te jednak posiadały dużo zbędnych domieszek, których usuwanie podrażało koszt przeróbki.

Trzyletnie badania terenów uralskich wykazały również, że w górach znajdują się najobfitsze złoża boksitów (około 13 miljonów tonn), jakościowo lepszych od tychwińskich i nadających się do przeróbki sposobem Bajera, dwukrotnie tańszym.

Obecnie **w Kamińsku** na Uralu buduje się kombinat aluminjowy, który ze względu na blisko położone źródła innych potrzebnych surowców dla rzeczonej produkcji ma pomyślne warunki tej wytwórczości. Wskład kombinatu wejdą: elektrownia o mocy 125 tys. kw., wytwórnia „glinoziomu", zakład do elektrolizy, szereg kopalń i t. d. Zaprojektowano wydajność 25 tys. tonn aluminjum rocznie, co będzie stanowić 15 proc. produkcji światowej. Zakłady mają być uruchomione w 1936 r. W okresie drugiej piatiletki inwestycje w Kamińsku należą do największych. W przeciągu kilku miesięcy wybudowano już drogi, rozmaite pomieszczenia, warsztaty pomocnicze i fabrykę doświadczalną. Jednak kierownictwo **„Uralaluminjum"** narzeka, że materjały i środki otrzymuje z opóźnieniem, co wobec wymagań, stawianych przyszłym zakładom ze strony rządu, jest zjawiskiem wręcz szkodliwem. („Izwiestja"). (M.).

Nowy statut kołchozów

Dnia 11 lutego zaczął obradować w Wielkim Kremlowskim Pałacu Drugi Wszechzwiązkowy Zjazd Kołchoźników-szturmowców. Jest to obok przedtem zakończonego VII Zjazdu Sowietów najważniejsze wydarzenie w Sowietach. Programowe przemówienia były wysoce znamienne dla obecnej polityki agrarnej ZSRR.

Podajemy w streszczeniu przemówienie **M. A. Czernowa,** komisarza rolnictwa:

„Pierwszy Zjazd Kołchoźników-szturmowców wszedł do historji, jako potężny organizator kołchoznej produkcji. Tow. Stalin postawił dziejowe zadanie wobec nas: uczynienia kołchozów bolszewickiemi, a członków ich zamożnymi. Zadanie to jest na drodze do szczęśliwego zrealizowania. (Delegaci urządzają długo niemilknącą owację Stalinowi).

„Socjalizm zwyciężył, zarówno na wsi, jak i w mieście — bezpowrotnie!" (oklaski) — „4/5 włościaństwa weszło do kołchozów. Kułactwo rozgromiono. Olbrzymie sukcesy, osiągnięte przez partję w dziedzinie uprzemysłowienia kraju, w rozwoju ciężkiej industrji, pozwoliło uzbroić gospodarstwo wiejskie w setki tysięcy traktorów i wszelkich najnowszego typu maszyn, pozwoliło stworzyć 3.500 stacyj maszyno-traktorowych, zaopatrzonych w traktory, kombajny, auta, złożone młócarki, czesałki lnu i t. p." — „Na tej bazie karłowate, rozdrobnione gospodarstwa wiejskie zreorganizowano w wielkie gospodarstwa z przodującą w świecie techniką".

„Partja, zorganizowawszy z inicjatywy t. Stalina „politotdieły" w M. T. S., posławszy na wieś 15.000 wyborowych bolszewików, dopomogła kołchozom w ich walce przeciwko resztkom aktywnego kułactwa, w walce o dyscyplinę pracy w kołchozach. Kołchozy organizacyjnie i ekonomicznie okrzepły i stały się rzeczywistą i niezwyciężoną potęgą".

„Ponadto mamy setki tysięcy przygotowanych przez szkoły i kursy: brygadjerów - agronomów, brygadjerów - hodowców, traktorzystów, kombajnerów, mechaników, farmerów (dosł.: robotników na farmach), rachmistrzów i t. p. **Są to nowi ludzie na nowej wsi!"** „Rosja nepowska stała się Rosją socjalistyczną, jak powiedział na VII Zjeździe Sowietów t. Mołotow" (Oklaski). — „Kraj nasz przeobraził się. Jaskrawem potwierdzeniem naszej potęgi i niezwyciężoności są postanowienia VII Zjazdu Sowietów o zmianie konstytucji Związku SRR w kierunku dalszej demokratyzacji ordynacji wyborczej, w sensie zamiany nierównych dotychczas wyborów równemi, wielostopniowych — bezpośredniemi, jawnych — tajnemi. Wieś sowiecka zmieniła swoje oblicze". „Gdy w 1930 r. w kołchozach było zjednoczonych zaledwie 24,3% włościan, posiadających 31,1% obszaru zasiewów i produkujących 28,5% ziarna, 35,3% bawełny, 37,5% cukrowych buraków, 14,5% lnu — to obecnie kołchozy posiadają 85% obszaru i produkują 77% ziarna, 87,8% bawełny, 84,6% cukrowych buraków i 78,5% lnu".

„Radykalne przeobrażenie wsi wymaga poprawek do Statutu. Dlatego z inicjatywy Stalina zwołano Zjazd Kołchoźników, mający uchwalić nowy statut „sel-choz arteli", uwzględniający doświadczenia nabyte przez przodujące kołchozy".

Kierownik polityki rolnej W. K. P. (b) **J. A. Jakowlew** obszernie mówił „o wzorowym statucie arteli rolnych".

I. Podniesienie poziomu kolektywnej wytwórczości. „W walce o bolszewickie kołchozy przeciwstawiliśmy garstce łajdaków miljony bezpartyjnych kolektywistów i walkę wygraliśmy. Faktem jest, że począwszy od 1932 roku, z roku na rok wzrasta dobrobyt kołchoźników tak, że nawet posucha 1934 r. na południu Ukrainy nie zdołała zahamować tego wzrostu".

„Nie wolno nam jednak czekać na powolny proces, nim każdy kołchoz zosobna sam dojdzie do rozumu. Dlatego to nowy statut upowszechnia zdobycie wzorowych gospodarstw. Poprzedni statut z 1930 r. wskazywał tylko, na jakich zasadach „jedinolicznicy" łączą się w kołchozy, a nic nie mówił o tem, jak trzeba pracować w kołchozie — ten brak usuwa właśnie nowy projekt.

II. O ziemi. „Dopiero wówczas, kiedy klasa robotnicza podjęła cały świat pracy do walki przeciw caratowi, zrealizowała się odwieczna tęsknota miljonowych mas chłopskich do ziemi. A następnie stanęła przed wsią druga część zadania, którą w krótkich słowach streścił Lenin: „Karłowate gospodarstwa z biedy nie wylezą" — tylko więc wielkie gospodarstwa są opłacalne i celowe. I oto rezultat: „samo kołchoźne włościaństwo (nie licząc sowchozów) zasiało w ub. roku 101,7 miljonów ha ziemi, t. zn. więcej, niż obszarnicy i chłopi, razem wzięci przed wojną". „Aby usunąć resztę niedomagań w dziedzinie porządku agrarnego (ziemlieustrojstwo), partja opracowała 4 wytyczne:

1) Ziemia zajęta przez artel jest ogólno-ludową, państwową własnością. Ziemia ta, zgodnie z ustawami państwa robotniczo - chłopskiego, zostaje wydzierżawiona artelowi na bezterminowe użytkowanie i nie podlega aktowi kupna, sprzedaży, ani arendy;

2) Jednolity masyw roli nie powinien w żadnym razie ulegać pomniejszeniu. Wszelkie nadziały ziemne członków, występujących z artelu, są wzbronione. Ci ostatni mogą otrzymać ziemię jedynie ze swobodnych rezerw ziemi rządowej;

3) ziemia artelu dzieli się na pola, stosownie do płodozmianu (siewooborot);

4) każdy obszar „siewooborotu" ma przydzieloną na okres pracy „brygadę".

III. Co się uspołecznia w artelu. Zgodnie z projektem uspołecznia się „wszystkie zwierzęta pociągowe, inwentarz martwy, zapasy nasion, środki pokarmowe w rozmiarach, niezbędnych dla utrzymania uspołecznionej ilości bydła, zabudowania gospodarcze, niezbędne do prowadzenia artelowego gospodarstwa i wszystkie przedsiębiorstwa, służące do przeróbki wiejskiego surowca". Natomiast nie uspołecznia się, a więc pozostawia w prywatnem posiadaniu członka artelu „domostwa mieszkalne, domowe bydło i ptactwo, gospodarskie zabudowania, niezbędne dla utrzymania tego bydła i ptactwa, oraz ten inwentarz, który jest potrzebny do robót w ogrodzie przy domu". Ponadto artel jest zobowiązany wydać czasem konia dla osobistego użytku członka artelu (np. wyjazd na rynek, wesele). W r. 1932 rolnictwo przeżywało klęskę złośliwego uboju bydła, działała wówczas propaganda kułacka pod hasłem: „wsio rawno zabierut" i „chot' odin dień mjasnoj da moj!". To spowodowało brak mlecznego bydła. Zapobiec temu brakowi można jedynie rozwijając kolektywne towarowe fermy i pomocnicze gospodarstwa kołchoźników. W ciągu 2 — 3 lat wyrównamy lukę, spowodowaną przez kułacką wściekłość".

„W rejonach zbożowych, bawełnianych, buraczanych, lnianych, konopianych, kartoflano - warzywnych, herbacianych i tytoniowych, może członek kołchozu mieć 1 krowę, 3 cieląt, 2 maciory z prosiakami, 15 kóz lub owiec, nieograniczoną ilość królików, drobiu i barci".

W okręgach koczowniczych i masowej hodowli bydła normy są wyższe. Tam gdzie zabrano poprzednio całe bydło, jak np. w obszarze Środkowej Wołgi, nastąpiły zwroty. Ten dział mowy kończy się apelem do szerokich mas chłopskich: „Szanuj i wzmacniaj społeczną własność, pilnuj maszyn, bydła na fermie, wspólnej ziemi"; troszcz się o konia, troszcz się o chleb — rezultat twego urodzaju. Pogardzaj, jak najgorszymi ludźmi, tymi, którzy traktują kołchoźne dobro, jak dawną carską „kaznę". To są ogryzki starego reżymu. Pilnuj społecznej własności, jak źrenicy oka — jest ona święta i nietykalna. Tylko na jej podstawie wywalczymy obfitość ziarna, bydła, drobiu, warzyw i in. produktów. Uważaj ludzi, rabujących społeczną, kolektywną lub państwową własność za zdrajców wspólnego interesu kolektywu, za pomocników wrogów ludu".

IV. Jak należy przyjmować do artelu i wykluczać z artelu. „W ubiegłych dwu latach sprawa przyjmowania uczciwych „jedinoliczników" do kołchozów ruszyła naprzód. W tym okresie liczba skolektywizowanych gospodarstw wzrosła o 1,7 milj. i osiągnęła w styczniu b. r. liczbę 16,5 milj. gosp. Ale trzeba pamiętać jeszcze o tem, że jeszcze około 5 miljonów włościańskich gospodarstw, t. j. 25 miljonów włościan jest poza kolektywizacją. Nowy statut idzie właśnie w tym kierunku, aby politykę przyjmowania do kołchozów uczynić bardziej liberalną. Chodzi o pozyskanie tych 25 miljonów, wówczas kołchozy staną się nietylko decydującą, ale jedyną realną siłą we włościańskiej produkcji". „Jedinolicznik", wstępujący do kołchozu, powinien w ciągu 6 lat spłacić koszt konia i nasion, o ile uprzednio konia sprzedał, a nasiona roztrwonił. W indywidualnych wypadkach można stosować ulgi, o ile kandydat na to zasługuje. „Nasza polityka w tej dziedzinie jest zupełnie jasna: udzielać ulg uczciwemu jedinolicznikowi, wstępującemu do kołchozu i zawsze, bez zmian, w każdych warunkach uprzywilejowywać ulgami członków kolektywu w porównaniu do jedinoliczników, chcących jeszcze oczekiwać, dopóki kołchoz upora się ze wszystkiemi trudnościami, aby potem zjawić się w kołchozie i korzystać z wysiłków reszty, siąść do gotowego pieroga". Pozostaje sprawa b. kułaków i liszeńców. „Zgodnie ze starym statutem, nie przyjmowaliśmy ich do kołchozu i mieliśmy rację w 100%" — obecnie kułacy, jako klasa nie istnieją i można dać im furtkę powrotu do twórczego, nowego życia. „Doświadczenia z b. kułakami np. przy budowie kanału Białomorskiego, wykazały, że część ich nie jest beznadziejna, że część ich poprawi się, że część z pośród nich przekonało się o sile i celowości kolektywizacji i zarażona przykładem innych, da się wciągnąć do pracy".

„W stosunku do tych ludzi byłoby nieprawidłowem powodowanie się zemstą. Władza sowiecka jest jedyną władzą na świecie, która nie mści się nad ukorzonym i szukającym drogi powrotnej — wrogiem". „Dla tych dzieci „liszeńców", którzy w ciągu szeregu lat zajmują się społecznie użyteczną pracą i pracują uczciwie, dla tych b. kułaków i członków ich rodzin, którzy na zesłaniu w ciągu 3 lat swą uczciwą pracą i podtrzymaniem poczynań sowieckiej władzy wykazali swą poprawę — droga do kołchozów jest otwarta!". „Jednakże „ucho nado zdieś dzierżat' wostro", aby pod pozorem poprawy nie dostały się do kołchozów nowe wilki w owczej skórze". Inne zagadnienie — „trzeba pamiętać również i o tem, że w ciągu ostatnich dwu lat setki tysięcy członków wykluczono z kołchozów". Naturalnie, że szkodników trzeba wyrzucać w każdej ilości, ale również stwierdzono szereg lekkomyślnych posunięć w tej dziedzinie. Dlatego też nowy statut przewiduje: „Wyłączenie z artelu może nastąpić tylko na mocy decyzji walnego zebrania, na którem jest konieczna obecność 2/3 członków artelu". Więc, ani zarząd, ani „selsowiet" — tylko walne zebranie ma prawo wykluczania artelszczyków. Uproszczono również znacznie mechanizm apelacyj i zażaleń.

V. O pracy artelu nad polepszaniem wytwórczości. Nie wolno poprzestać na przedwojennym poziomie. Dawniej były sochy, teraz są traktory. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na sprawę nasion, trzeba je czyścić, bowiem ten „kto wysiewa nieoczyszczone ziarno zasługuje na miano dzikusa, a nie kolektywisty, a miejsce dla niego w muzeum jedinolicznych starożytności, razem z drewnianą sochą". Trzeba ziarno chronić od ze-

psucia i kradzieży. Należy wprowadzać i przestrzegać prawidłowych zasiewów (siewooborotów), przez głęboką orkę odchwaszczać grunta, ulepszać ziemię nawozami i meljoracjami, rozwijać uprawę technicznych kultur, sadzić i pielęgnować drzewa, utrzymywać w porządku systemy irygacyjne. Wreszcie trzeba rozwijać pomocnicze gałęzie produkcji rolnej, głównie bartnictwo: 1 ul powinien dać 1 centnar miodu.

VI. Zamożność życia to nietylko sytość, lecz i kultura „Socjalizm to nietylko obfitość produktów i nietylko zamożność życia ludzi pracy, ale rozkwit osobistych zamiłowań, wszechstronne i pełne zadośćuczynienie potrzebom kulturalnym. Prelegent wymienia wzorowy kołchoz im. Torglera, posiadający scenę, klub, kino, radjo. „Nowe mieszkania w kołchozach są dwuizbowe, każdy ma indywidualne łóżko i prześcieradło na łóżku". „Niejeden zagraniczny liberalny pan może powiedzieć na to: też mają o czem mówić — naczynia indywidualne, fryzjer, prześcieradło, przecież to wszystko 100 lat temu miał chłop w krajach kapitalistycznych". „I cóż, nie mamy potrzeby ukrywać. W spadku po carze dostaliśmy wieś bez prześcieradeł i indywidualnych łóżek".

VII. Środki artelu. „Cała działalność artelu sprowadza się do tego, ile wyprodukowano, jak rozliczono się z państwem, z M. T. S., z członkami Kołchozu. Dlatego to w odróżnieniu od starego statutu, nowy projekt określa szczegółowo porządek obrachunku, magazynowania, użytkowania i rozdziału, zarówno towarów, jak i pieniędzy". „Następnie, uważamy za niezbędne zobowiązać kierownictwo do przechowywania pieniędzy artelnych na rachunku bieżącym w banku lub kasie oszczędności. Tranzakcji na tym rachunku wolno dokonywać jedynie na zlecenie kierownika i rachmistrza". Aby bardziej zainteresować finansowo członków kołchozu, postanowiono nadto ograniczyć odpisywanie dochodu na niepodzielne fundusze w ramach od 1 do 20% pieniężnych dochodów artelu. Wreszcie usprawnia się działalność i kompetencje komisyj rewizyjnych, w myśl zasady: „komisja rewizyjna powinna stać się skutecznem narzędziem w rękach lepszej części kolektywu w walce o zaprowadzenie porządku i finansową dyscyplinę".

VII. Zarząd sprawami Kołchozu. Główne bolączki to zbyt mała rola walnych zebrań i brak ułachowienia zarządzających. Ten ostatni brak można usunąć przez niezaczęste zmienianie zarządów. „Mamy już tysiące kołchozów, gdzie przewodniczący siedzą latami i stali się przez to rzeczywistymi znawcami ludzi i ziemi, opanowali oni technikę zarządzania wielkiem przedsiębiorstwem".

IX. Zapłata i dyscyplina pracy. Podstawą wynagrodzenia jest ilość dni pracy (trudodni), przyczem dzień pracy traktorzysty jest wyższy od dnia pracy robotnika niewykwalifikowanego. Za złą pracę i t. p. można stosować kary, również i pieniężne (potrącanie „trudnodni"). Arsenał kar jest dobrze przemyślany i ogromnie zróżniczkowany.

X. O kobiecie - kołchoźniczce. „Ilość kobiet, członkiń zarządów kołchozów w tym czasie wzrosła z 85.000 do 165.000. Ilość brygadjerek, samodzielnych kierowniczek poszczególnych gałęzi wytwórczości wzrosła z 12.000 do 50.000. Ilość kierowniczek arteli wzrosła z 1.200 do 7.000. (Oklaski). To jeszcze niewiele, ale niech którykolwiek kapitalistyczny kraj pokaże nie 7.000, nie 700, a 70 chociażby dyrektorek takich wielkich przedsiębiorstw, jak nasze kołchozy!" (Oklaski). „Oto jak wysuwa się wprzód kobieta - chłopka, którą carska Rosja trzymała w ucisku, na której mąż wyładowywał swe niezadowolenie. Jeszcze niedawno rosyjski poeta Niekrasow pisał o ciężkiej doli chłopki:

„Ruskaja doliuszka żienskaja
Wriad-li trudnieje zyskat' ".

„Przez parę lat pracy w kołchozach uczyniliśmy więcej dla kobiety, niż przodujące kraje Europy stuletniem gadaniem. Mamy prawo być z tego dumni" (Długotrwałe oklaski).

XI. Droga do socjalizmu. Prelegent wykazuje racjonalność artelu na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego, bowiem socjalizm, to zamiana drobnych indywidualnych gospodarstw na uspołecznione wielkie. „Socjalizm, to możność pracy i życia wg. zdolności i siły, a nie wg. majątku, wg. kapitału". „Socjalizm, to opanowanie techniki i sił przyrody".

XII. Obfitość produktów, zamożne życie są dostępne dla każdego kołchozu. Kołchozy, położone na najgorszych ziemiach, w najmniej sprzyjających warunkach klimatycznych, dzięki mrówczym wysiłkom — przodują. „W kołchozach jest wszystko do tego, aby żyć zamożnie. Muszą one tylko pracować uczciwie i pilnować kolektywnego majątku. Jeśli będziemy tego pilnie przestrzegać, staniemy się wkrótce najbogatszym krajem na świecie".

redakcja i administracja: **warszawa, jerozolimska 31,**
tel. 98701 — godziny 17—19
PKO 28.699

redaktor i wydawca:
aleksander mankiewicz

Prenumerata bezpośrednio
w Administracji, z przesyłką: zł. 2,50 **kwartalnie, zł. 4,50 półrocznie.** Ogłoszenia: **zł. 200** za stronę.

Złożono i odbito w drukarni Artystycznej,
Warszawa, N. Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.

Tłoczono na papierze fabryki **„LIGNOZA"** S. A
Papiernia w **Pniowcu** G. Śl.

Kombinat papierniczy na Kamie

Pierwszą papiernię za rządów sowieckich wybudowano w r. 1929 w Karelji. W r. 1930 uruchomiono pierwszy w ZSRR kombinat papierniczy w Bałachnie nad Wołgą niedaleko miasta Gorkij. Był to co do wielkości największy w Europie kompleks fabryk papieru i tylko U. S. A. posiadały jeden potężniejszy.

W pobliżu m. Perm u brzegów rzeki Kamy, buduje się obecnie największy w ZSRR kombinat celulozo-papierniczy. Przyszły Magnitogorsk przemysłu papierniczego znacznie przewyższy swą produkcją celulozy i papieru największe wytwórnie Europy Zachodniej i tylko giganty amerykańskie będą mogły współzawodniczyć z tym kolosem.

Równocześnie buduje się tam druga wielka fabryka papieru „Goznak", która będzie pracowała na celulozie dostarczanej z kombinatu kamskiego w stanie ciekłym.

Dla robotników zatrudnionych w kombinacie i fabryce „Goznak" buduje się osiedle, przyszłe miasto socjalistyczne Krasnokamsk obliczone na 50.000 mieszkańców. Ogólny obszar kombinatu i osiedla wynosi około 400 ha i jest połączony nowowybudowaną odnogą z ogólną siecią kolejową.

Pierwotne plany produkcyjne kombinatu ulegały ciągłemu rozszerzaniu, zanim ostatecznie zatwierdzono projekt, wedle którego przewiduje się produkcję 91.780 tonn papieru rocznie z kompozycją 50 proc. celulozy bielonej i 50 proc. masy drzewnej. Osiągnięcie przewidywanej wydajności kombinatu Kamskiego w dziedzinie wytwarzania papieru gazetowego podwoi sowiecką produkcję tego rodzaju papieru. Już z tego można wnioskować jak olbrzymie znaczenie będzie to miało dla prasy sowieckiej, która zmuszona jest obecnie jeszcze ograniczać swój nakład i rozmiar arkusza z powodu braku papieru.

Dla przeróbki odpadków z fabryk projektuje się maszynę o wydajności rocznej 7.420 tonn papieru do pakowania.

Przyjmując, że waga 1 m² papieru drukarskiego wyniesie 55 gr., a papieru do pakowania 75 gr., stwierdzimy, że ogólna powierzchnia wyprodukowanego na Kamie papieru wyniesie 1.768 km² rocznie.

Projekt rozbudowy fabryki celulozy przewiduje produkcję roczną — 102.600 tonn celulozy siarczynowej, z tego 76.270 t. celulozy bielonej. Z ogólnej ilości wyrabianej w fabryce celulozy — 55 tys. t. przeznacza się do przeróbki poza kombinatem, z tego 30 tys. t. na wyrób sztucznego jedwabiu i 25 tys. t. dla fabryki Goznak i innych. Pozostałą ilość — około 47 tys. tonn celulozy przeznacza się na przeróbkę w obrębie kombinatu. Fabrykę celulozy zaopatruje się w najnowocześniejsze maszyny po większej części wyrabiane już w kraju.

Fabryka masy drzewnej ma produkować 53.660 ton masy rocznie z tego dla fabryk papieru poza kombinatem 7.390 ton — resztę przeznacza się całkowicie na wyrób papieru drukarskiego.

W kombinacie czynne będą 2 giełdy drzewne (tutaj w znaczeniu składów) — europejska i amerykańska. Drewno przeznaczone do wyrobu celulozy, a następnie jedwabiu sztucznego magazynowane będzie na giełdzie europejskiej, która rozciągać się będzie na przestrzeni 24 ha i pomieści 350 tys. m³ surowca. Czynne będą tam 3 dźwigi kablowe o rozpiętości 275 mtr.

Giełda amerykańska posiada 3 urządzenia pomocnicze dla układania stosów (stakery), wysokość których osiągnie 32 mtr., długość — 380 mtr., a szerokość — 82 mtr. Tu będąześrodkowane zapasy przeznaczone do produkcji papieru drukarskiego. Pojemność giełdy wyniesie 850 tys. mtr.³, a powierzchnia 27,2 ha. Podstawowy surowiec „Kambumkombinatu" — drewno — będzie dostarczane spławem z górnej Kamy i jej dopływów, stanowiących olbrzymi rezerwat lasów.

Dla zobrazowania zaś ogromu Kombinatu wystarczy wskazać na ilość zużytej rocznie energji, którą dostarczać będzie sąsiednia T. E. S. — cieplna stacja elektryczna, czyli elektrownia: — 205 miljonów kw.-godzin.

Inwestycje Kombinatu Kamskiego wyniosą według kosztorysów 140 milj. rubli nie licząc elektrowni. Na poczet tej sumy wydatkowano już 17,6 milj. r. do 1933 r.; w 1933 r. wydatkowano 22 milj., a w 1934 ma być inwestowanych 46,5 milj. rubli.

Budowa kombinatu szybko postępuje naprzód i już pierwsze fabryki mają być uruchomione w końcu bieżącego roku. Ale i na Kamkombinacie odbiły się bolączki budownictwa sowieckiego. Istnieje jeszcze zmienność siły roboczej, głównie naskutek niedostatecznej ilości mieszkań, maszyny nie przychodzą na czas, cegły trzeba sprowadzać z odległych okolic, szwankuje transport i t. d. Ale jak i w całem budownictwie tak i tu trudności te są przezwyciężane. Forsuje się budowę osiedla i rozbudowuje założony w 1932 r. sowchoz, który posiada 6000 ha ziemi, z tego 1500 ha ornej oraz fermę, w której znajduje się 145 krów. Obliczony on jest na wyżywienie całej ludności osiedla i pod względem produkcji zbóż zadanie to wykonuje, ale z produktami hodowli jest źle. Starcza ich tylko dla dzieci i chorych. Kierownictwo budowy zapewnia, że ta „przerwa" będzie usunięta. Podobnie jest z innemi niedociągnięciami. Alarmuje się fabryki, które nie dostarczają zamówionych maszyn, interwenjuje się po urzędach i nawołuje opinję publiczną do pomocy. A ta ostatnia dużo działa.

Każde dziecko w szkole wie, że jeśli brak podręcznika lub drukowany jest na marnym papierze to przyczyna tego leży w niedostatecznie rozwiniętym przemyśle papierniczym. To samo jest z czytelnikiem gazet, który staje w ogonku — bo nakład nie wystarcza, to samo z abonentem książki, który nieraz po uiszczeniu przedpłaty, dostaje zawiadomienie, że książki nie otrzyma, gdyż nakład jest ograniczony.

Wszystko to ma swój wpływ i budowa raźnie postępuje naprzód.

L. L.